Na str. 3: Nasz sprawozdawca w Berezie Kartuskiej

Nr. 251 (5871) Cz. WARSZAWA, PIĄTEK 13 LIPCA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1-i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-89
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

„Kurs na lewo“
i obozy izolacyjne

P. minister rolnictwa i reform rolnych, Juljusz Poniatowski, staje się nazwiskiem niejako symbolicznem dla „nowego kursu“, zainicjowanego przez gabinet p. Leona Kozłowskiego. Bo jest to *„kurs na drobnego rolnika“*. Oddłużenie wsi. Parcelacja. Przejęcie przez Państwo wielkich folwarków za podatki zaległe. Redaktorzy „Kurjera Porannego“ przypomnieli sobie lata młodości własnej; wielka własność obszarnicza wysłuchuje wiele gorzkich słów na temat przeszłości niezbyt znowuż odległej, w latach przed rewolucją 1905 r. i — później przed samą wojną i w okresie wojennym. „Polityka Nieświeża“ stoi w obliczu bankructwa.

P. W. Rzymowski nie dba już o żadne ceremonje:

> „Bankructwo kilku, kilkunastu lub kilkudziesięciu wielkich, choćby największych, majątków ziemskich nie jest żadną stratą dla kraju... Obywatele ziemscy nie należą do żywiołów, wobec których Polska Niepodległa miałaby szczególne powody do wdzięczności“.

P. Rzymowski kończy jeszcze ostrzej:

> „...Ziemianie, jako zwarta klasa wielkich właścicieli rolnych, niegdyś rozkochanych w pańszczyźnie, potem zgnuśniałych w ugodzie z rządami zaborczemi stanowili raczej zaporę, którą idea niepodległości musiała kruszyć lub omijać“.

P. Rzymowski zapomniał tylko o jednem: bankructwo „polityki Nieświeża“ jest, jak wszelkie załamania tego rodzaju, *bankructwem... obustronnem*. Nie tylko ks. Janusz Radziwiłł stoi „znużony i smutny“ nad „urną marzeń, rozbitą w ćwierci“; cała koncepcja *„solidaryzmu społecznego“* zachwiała się u swoich podstaw; z niej wszak wyrósł B. B. W. R.; jej poświęcono tyle, tyle wartości w ciągu minionych ośmiu lat; ona weszła w krew i w mózgi „aparatu“, który dźwiga faktycznie na swoich barkach „sanacyjny“ system rządzenia.

Gdy p. Juljusz Poniatowski opuści na chwilę gabinet ministerjalny, — spotka się niezwłocznie oko w oko z przepotężną „siłą inercji“ aparatu biurokratycznego i aparatu „kół miejscowych“ B. B. W. R.; trudno wymagać od jednostki, by *złamała system od wewnątrz*, choćby reprezentowała najlepszą wolę i największe zdolności. *Systemy* żyją własnem życiem; upadają wtedy, gdy pęka ich *realna podstawa społeczna*.

Trzeba zrozumieć: *nikt nie przeprowadzi likwidacji „polityki Nieświeża“ w ramach systemu i w ramach B. B. W. R. — punktu* oparcia i cichej przystani dla wszelkich możliwych „czwartych brygad“ w Polsce.

***

„Kurs na lewo“ gabinetu p. Kozłowskiego ma swoją odwrotną stronę medalu w postaci... *obozów izolacyjnych*. P. Dick z „Kurjera Porannego“ zapewniał Polskę, że chodzi właściwie o „walkę z faszyzmem“. Do obozów wędrują narazie członkowie O. N. R., komuniści i *działacze ukraińscy*. Obawiam się, że Bereza Kartuska będzie „gościła“ niemało właśnie tych ostatnich; jeżeli „psychologja endecka“ gdzieś panuje wszechwładnie, to panuje z pewnością w województwach południowo-wschodnich. *Technikę* przekazano zaś doświadczonym rękom p. wojewody Kostka - Biernackiego. Ogłoszony wczoraj „rozkaz dzienny“ na województwo poleskie przypomniał mi żywo wiele... tradycyj z lat, kóre przeszły „bezpowrotnie“, jak marzyliśmy w listopadzie r. 1918; obóz nosi piękną i staropolską nazwę: *„Miejsce odosobnienia“* (nieomal: „Świątynia Dumań“); p. Kostek-Biernacki przemyślał wszystko do końca:

> „Zabrania się osobom nieuprawnionym:
>
> a) przekraczania linji, **oznaczonej ogrodzeniem z drutu**: przed parkanem Miejsca Odosobnienia;
>
> b) fotografowania Miejsca Odosobnienia oraz osób w niem osadzonych;
>
> c) porozumiewania się w jakiejkolwiek formie z osobami, osadzonemi w Miejscu Odosobnienia“.
>
> Przekroczenie przepisów niniejszego rozporządzenia podlega na zasadzie art. 111 rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej z dnia 19 stycznia 1928 r. (Dziennik Ustaw R. P. Nr. 11, poz. 86) ukaraniu w drodze administracyjnej grzywną do 500 zł., lub aresztem do 14 dni, albo obu tym karom łącznie.

Jednocześnie p. Kostek-Biernacki zaapelował do ludności podległego mu województwa:

> Na podstawie dekretu P. Prezydenta Rzplitej z dnia 17 czerwca 1934 r. zostało utworzone w Berezie Kartuskiej, pow. Prużana miejsce odosobnienia dla przytrzymanych burzycieli porządku publicznego i bezpieczeństwa.
>
> „...Ostrzegam mieszkańców okolicznych i przyjezdnych obywateli przed jakimkolwiek usiłowaniem nawiązania stosunków z odosobnionymi...“
>
> Winni popełnienia powyższych czynów będą surowo karani w tej samej drodze administracyjnej, a nadto mogą być zamknięci w miejscu odosobnienia, jako zagrażający spokojowi i bezpieczeństwu publicznemu, niezależnie od odpowiedzialności karno-sądowej.

P. Kostek-Biernacki „uzupełnia“ w miarę sił i możności „kurs na lewo“ p. min. Poniatowskiego.

***

„Kurs na lewo“! On się w Polsce dokonuje. Dokonuje się w masach, sięga bardzo głęboko. Symbolem jest tu hasło *Rządu Robotniczo-Włościańskiego*. Ale okres *nieuniknione*, okres *planowej przebudowy* wymaga przedewszystkiem *wyjścia poza ramy systemu*. P. Kostek - Biernacki nie będzie miał już wtedy nic do „uzupełniania“.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Rada Ministrów Francji
Sprawozdanie Barthou. Wybory samorządowe

Wczoraj rano odbyło się posiedzenie francuskiej Rady Ministrów. Jak podaje prasa, głównym tematem obrad było expose min. Barthou o wynikach jego podróży po Europie Środkowej i do Londynu. Pozatem Rada Ministrów zajmowała się sprawą ustalenia terminu wyborów kantonalnych, mających na celu odnowienie połowy składu rad generalnych (rad departamentów) oraz składu rad okręgowych. Skład powyższych organów odnawia się w połowie co 3 lata. Projektowane wybory mają obsadzić ok. 3 tys. miejsc radnych.

Według informacyj „L'Intransigeant“ Min. spraw wewnętrznych miał zaproponować, aby wybory te odbyły się 14 i 20 września r. b. (PAT).

Walka z hitleryzmem
w Afryce Południowej

Rząd południowo-afrykański wydał rozporządzenie rozwiązujące miejscową organizację młodzieży narodowo-„socjalistycznej“ i ogłaszające cały ten ruch za nielegalny. Jednocześnie przywódca miejscowej młodzieży narodowo-„socjalistycznej“ kpt. von Losnitzer otrzymał rozkaz opuszczenia terytorjum Unji Południowo-Afrykańskiej. Na mocy powyższego rozporządzenia policja przeprowadziła rewizję we wszystkich lokalach tej organizacji, poczem opieczętowała je. W czasie rewizji znaleziono szereg dokumentów kompromitujących powyższą organizację i stwierdzających, iż organizacja ta oparta na zasadach wojskowych zagrażała porządkowi publicznemu. (PAT).

***

Hitleryzm w Afryce Południowej ma wyraźne dążenia separatystyczne w stosunku do Wielkiej Brytanji.

Przed strajkiem generalnym
w San Francisco

W San Francisko w obawie że wkrótce może wybuchnąć strajk generalny, mieszkańcy czynią zapasy żywności. Przedstawiciele 80-ciu związków robotniczych na zebraniu w Portland w stanie Oregon omawiali możliwość ogłoszenia strajku generalnego w celu poparcia żądań robotników portowych. Pracodawcy w San Francisco zgadzają się na arbitraż komisji, niedawno stworzonej przez prezydenta Roosevelta, która ma za zadanie rozpatrywanie konfliktów pracy. Prezes syndykatu robotników portowych zapowiedział, że w najbliższej przyszłości odbędzie się referendum, które zadecyduje czy członkowie związku zgadzają się na arbitraż. (PAT.)

***

W Portland policja użyła broni, by rozproszyć strajkujących robotników, którzy usiłowali zatrzymać pociąg towarowy. Jest czterech rannych, w tej liczbie jeden w stanie ciężkim został przewieziony do szpitala. (PAT.).

Dollfuss grozi Berlinowi
Organ półurzędowy o zmianach w Rządzie. „Wrogowie państwa zostali poraz ostatni ostrzeżeni“

„Reichspost“ we wstępnym artykule omawia rekonstrukcję Rządu austrjackiego, który — jak twierdzi dziennik — ma przedewszystkiem za zadanie walkę z terorem narodowych „socjalistów“. Szczególne zainteresowanie — pisze dziennik — wywołało mianowanie posła austrjackiego w Berlinie Tauschnitza sekretarzem stanu w ministerjum spraw zagranicznych. Posunięcie to było nawet komentowane jako dowód zmiany kursu austrjackiej polityki zagranicznej. Z jednej strony twierdzono, że odwołanie posła austrjackiego z Berlina jest demonstrancją, wymierzoną przeciwko Rządowi Rzeszy. Z drugiej strony jednak dały się również słyszeć głosy, że poseł Tauschnitz jest nacjonalistą. Dziennik twierdzi, że komentarze te są mylne. Poseł Tauschnitz pełnił swą misję w Berlinie jaknajlojalniej, nie jako polityk niemiecko-narodowy, ale jako przedstawiciel Rządu austrjackiego. Powołanie go do ministerjum spraw zagranicznych w żadnym razie nie może być rozpatrywane jako objaw zmiany polityki. Komentarze, które dopatrują się w odwołaniu posła Tauschnitza zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy Wiedniem a Berlinem, pozostają w związku z antyaustrjacką propagandą radjową. Dziennik twierdzi jednak, że posunięcie Rządu austrjackiego nie posiada wcale charakteru demonstracji i że stanowisko posła austrjackiego w Berlinie zostanie w odpowiednim czasie znowu obsadzone.

Zarówno w wewnętrznej, jak i zagranicznej polityce Austrji — kończy dziennik — nie zasła żadna zmiana, ale **wrogowie państwa zostali po raz ostatni ostrzeżeni.** (PAT).

***

Nominacja ministra bez teki dr. Feya na komisarza generalnego dla nadzwyczajnych zarządzeń przeciwko działaniom antypaństwowym oznacza zaostrzenie kursu wobec propagandy hitlerowskiej. Komisarz będzie wyposażony w daleko idące pełnomocnictwa. Z dniem 15 lipca wejdą w życie różne ustawy związane z uchwaleniem nowej konstytucji. Jedno z tych zarządzeń będzie przewidywało ostre sankcje aż do kary śmierci włącznie za posiadanie materjałów wybuchowych. Z punktu widzenia polityki wewnętrznej ważnym faktem jest rozłam w Landbundzie, którego większa część wypowiedziała się za Rządem. Na czele tej frakcji stoi wicekanclerz ks. Starhemberg oraz nowy sekretarz stanu dla spraw zagranicznych dr. Tauschitz. (ATE).

Śledztwo
w sprawie rewolty kowieńskiej

Z Kowna donoszą, że śledztwo w związku z puczem wojskowym z dnia 7 czerwca zostało ukończone. Poza 3 osobami cywilnemi i Waldemarasem, co do których zapadł już wyrok, stwierdzono udział w zamachu 103 oficerów; 22 zdegradowano i usunięto z armji, 46 przeniesiono do rezerwy. Pozatem wytoczono sprawę przed sądem wojennym b. szefowi sztabu Kubeliunasowi, zastępcy lotnictwa wojskowego oraz zastępcy dowódcy pułku huzarów za rozmyślną bezczynność oraz sabotaż. (P. A. T.).

Zarządzenia w Japonji

Z Tokio donoszą, że władze zabroniły wszelkich wieców i pochodów, protestacyjnych przeciwko nowemu gabinetowi admirała Okady.

Warszawa bez samorządu
Jaki ma być skład „Rady przybocznej“ przy p. Starzyńskim?

Dziś ukazać się mają rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, dotyczące samorządu m. Warszawy.

Pierwszy dekret odraczać ma wybory do Rady miejskiej **na przeciąg dwuch lat**; drugi — zawierać będzie przepisy o tymczasowym zarządzie m. Warszawy na dwuletni „okres przejściowy“.

***

Wczorajsze „A. B. C.“ podaje pogłoski na temat składu personalnego Rady Przybocznej, która ma być powołana przy komisarycznym prezydencie miasta.

„Radców“ ma być 36. Wśród nich wymieniane są nazwiska: Juljusza Kadena-Bandrowskiego (T. K. K. T. i Akademja Literatury), Mencla (Stow. Kupców Polskich), Majzla (kupcy żydowscy). Rasnera (rzemieślnicy żydowscy), Borzęckiego (rzemieślnicy polscy), H. Drozdowskiego (Komitet Wystawy Wszechświatowej), Gdyka „likwidatora“ (Zw. służby chrześcijańskiej), Czerniakowa (znawca od spraw piekarni miejskiej), Stefana Zielińskiego (pracownicy rzemieślniczy), p. Wędołowskiego (Tow. Przyjaciół Wielkiej Warszawy), Szwajcera (opieka społeczna), Krahelska (Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet), Hersego (Izba Przemysłowo - Handlowa), Jaworowskiego, Szczypiorskiego i Preissa (BBS.)

Nazwiska, podane przez „A. B. C.“ są, jak widzimy, przeważnie „sanacyjne“ z udziałem BBS., „sanacyjnych“ chadeków (p. Gdyk — „likwidator“) i t. p. elementów.

Bardzo interesujące dla... Warszawy!

C. K. W.

We wtorek dn. 17 b. m. o g. 10 rano odbędzie się posiedzenie C. K. W. w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

SEKRETARJAT GENERALNY.

Wiadomości z „Trzeciej Rzeszy"

Wywiad z Hitlerem o „krwawej sobocie"

Turyńska „Gazette del Popolo" ogłasza wywiad z kanclerzem Hitlerem, który oświadczył, że spisek „katylinarny" został zdławiony ostatecznie. Nikt nie będzie mieć złudzeń co do możliwości powtórzenia się spisku. Masy ludowe nie miały z tym spiskiem nic wspólnego.

Kanclerz oświadcza dalej, że usiłował wielokrotnie przywołać do porządku ludzi, kórzy walczyli przy jego boku w ciągu lat 12. Jeszcze przed bardzo niedawnym czasem Hitler odbył przeszło 5-godzinną rozmowę, w której starał się przekonać jednego z przywódców późniejszej rewolty, że droga, na którą wkroczył oddala go odeń fatalnie. Ale ani napomnienia, ani przekonywania nie zdały się na nic.

Dalej Hitler, zaprzeczając pogłosce, iż spisek nie był przeciwko niemu skierowany, oświadczył, że spiskowcy zamierzali przedewszystkiem pochwycić kanclerza. Mówiąc o atmosferze, w której zrodził się spisek, kanclerz wskazał, że spiskowcy, przyzwyczajeni w ciągu 12 lat do konspiracji nie zastosowali się do nowych warunków i do nowych władz, gdyż buntowanie się przeciw wszelkiej władzy stało się dla nich drugą naturą. Ludzie tacy nie mogli oczywiście nawiązać kontaktu z masami ludowemi, które pozostały im obce.

Zkolei kanclerz, nawiązując do niektórych głosów prasy zagranicznej, oświadczył, że występując bez litości przeciwko buntownikom, działał w interesie humanitaryzmu oraz w obronie wszystkich rodzin niemieckich. Gdyby bowiem rewolta w Wiessee osiągnęła swe cele, wówczas płakałoby dziś w Niemczech nie 10 lub 12 kobiet lecz dziesiątki tysięcy. Przeciw poczuciu ludzkości wystąpili ci, którzy chcieli pogrążyć kraj w chaosie wojny domowej. Niewątpliwie po pierwszym udanym zamachu nastąpiłyby dalsze zamachy.

W grę wchodziły losy całych Niemiec — mówił na zakończenie kanclerz Hitler. Przykład dany przeze mnie udowodnił, że zamach na przeznaczenie państwa trzeba okupić karą śmierci. Kto grzeszy przeciw państwu wie teraz, co go czeka. Ktokolwiek chce wykorzystać w sposób antypaństwowy dla celów osobistych lub partykularnych władzę, jaką posiada dla budowy państwa lub obrony „rewolucji", ten będzie miał ściętą głowę. Los ten spotka każdego bez względu na to, jak daleko zaszedł i bez względu na to, jak wielką jest jego władza, którą otrzymał ode mnie. (PAT).

„Deklaracja urzędowa"

Redaktor naczelny hitlerowskiego „Angriffu" w artykule p. t.: „Hitler — S. A., S. S. i Reichswehra" omawia wzajemny stosunek tych czterech czynników oraz ich znaczenie i wpływ na kształtowanie się dalszych stosunków wewnętrznych Rzeszy niemieckiej. Artykuł ten, ogłoszony na łamach urzędowego organu partji narodowo-„socjalistycznej", nabiera specjalnego znaczenia ze względu na krążące w związku z ostatniemi wydarzeniami pogłoski o mającej nastąpić likwidacji oddziałów „szturmowych". Autor artykułu podkreśla **równorzędne znaczenie** i rolę zarówno S. A. i S. S. oraz „Reichswehry". „Czystka", przeprowadzona przez Hitlera, wzmocniła tylko jego stanowisko. O zależności Hitlera od „Reichswehry" lub S. S. mogłaby być mowa ewentualnie wówczas, gdyby „wódz" zawdzięczał swe zwycijstwo 30 czerwca tym formacjom, nie zaś własnym decyzjom i rozkazom. W rzeczywistości jednak **Hitler jest dziś bardziej niezależny, niż kiedykolwiek.** Każda klika, która, nie bacząc na 30 czerwca, odważyłaby się raz jeszcze na awanturę polityczną, byłaby pozbawiona żołnierzy. Ponad całem życiem politycznem w Niemczech stała i stoi nadal idea narodowego „socjalizmu", która nieodłącznie związana jest z osobą Hitlera. S. S. jest dziś przedmiotem troski całego narodu niemieckiego — kończy autor. Starzy „szturmowcy" mają swe wielkie wspomnienia i są bez zastrzeżeń oddani Hitlerowi. Młodzi członkowie „szturmówek" muszą teraz złożyć egzamin. Nie wątpimy, że ukochali oni tembardziej swój sztandar. (PAT).

Dzisiejsze „posiedzenie" Reichstagu

Dzisiejsze posiedzenie „parlamentu" Rzeszy, którego zwołanie nastąpiło zupełnie nieoczekiwanie, wzbudza w politycznych kołach Berlina wielkie zainteresowanie. Nie ulega wątpliwości, że jedynym powodem zwołania „Reichstagu" po blisko półrocznej przerwie — (ostatnie posiedzenie odbyło się w dn. 30 stycznia r. b.), jest dążenie Rządu do uzyskania aprobaty dokonanych ostatnio posunięć. Kanclerz Hitler, jak przypuszczają, przedstawi przebieg wypadków z dn. 30 czerwca na tle ogólnej sytuacji politycznej i zakończy swe „exposé" ponownem zapewnieniem o pokojowych tendencjach polityki niemieckiej.

Sala „Reichstagu" będzie miała dziś wygląd nieco odmienny, niż w czasie poprzednich posiedzeń, gdyż wobec istniejącego zakazu noszenia mundurów większość posłów zjawi się w ubraniach cywilnych. Nad „exposé" kanclerza odbędzie się formalne głosowanie, **którego wynik jest oczywiście zgóry przesądzony.** Jak słychać, kanclerz Hitler zmienił pierwotny swój zamiar udania się na wybrzeża norweskie na pokładzie krążownika „Deutschland" i spędzi swój urlop w Alpach Bawarskich. (ATE.).

Odprawa p. Goebbelsowi

Jak już wiadomo naszym czytelnikom, minister „Propagandy" Trzeciej Rzeszy Goebbels wystąpił gwałtownie przeciwko całej prasie światowej za podawanie wiadomości o kulisach „krwawej soboty" w Niemczech. Mowa Goebbelsa — jak donosi korespondent berliński „Kurjera Warszawskiego" — utrzymana

w tonie wulgarnym roiła się od nieparlamentarnych i obraźliwych epitetów pod adresem korespondentów zagranicznych, których minister nazywał *„najgorszą sortą rewolwerowych pismaków", „fabrykantami kłamstw" i „żurnalja", co w języku* brukowym równa się słowu *„kanalja"?* a ich sprawozdania określił mianem *„histerycznych i patalogicznych wybuchów"*, na które minister znajduje tylko wulgarne słowa odpowiedzi *„Pfui, Teufel"* (precz do djabła!) Minister Goebbels zagroził, że rząd niemiecki nie będzie dłużej znosił tego rodzaju sprawozdań i w *razie powtarzania się „kłamstw i oszczerstw", dziennikarze zagraniczni będą usunięci.* Tendencją mowy ministra było *zastraszenie prasy zagranicznej i wywarcie na niej nacisku groźbami represji, aby stała się ona posłusznym barankiem i podawała tylko urzędowe oświadczenia.*

Ten ton i te twierdzenia — pisze „Republika" łódzka — są czemś niebywałem w dziejach moralności nawet politycznej.

Jasne jest, że mowa jego jest wynikiem wysokiego zdenerwowania rządu Rzeszy, wywołanego ujemną reakcją cywilizowanego świata na krwawe wypadki niemieckie. Złość i nienawiść przegląda przez każde zdanie. Goebbels zapowiada represje wobec dziennikarzy cudzoziemskich. Nie wątpimy, że wielka prasa międzynarodowa, której przedstawiciele pracują w Berlinie z najwyższym wysiłkiem i poczuciem obowiązku zawodowego, nie pozostanie winna p. Goebbelsowi odpowiedzi i na mowę jego zareaguje.

***

Związek prasy zagranicznej w Berlinie, grupujący przeszło 150 dziennikarzy wystąpi przeciwko tej mowie z oficjalnym protestem u Rządu Rzeszy.

I. K-ski.

Zamiana

W związku z „reorganizacją" obozów koncentracyjnych, dotychczasowa straż obozu w Oranienburgu, złożona z członków S. A., została usunięta. Zastąpiono ją przez oddziały S. S. (PAT.).

Rzecz naturalna

W tych dniach aresztowany został obrońca Torglera w głośnym procesie o podpalenie Reichstagu, Dr. Sack. Istnieje przypuszczenie, że aresztowanie to pozostaje w związku z ostatniemi wydarzeniami w Niemczech. Dr. Sack przewieziony został z partją więźniów politycznych do obozu koncentracyjnego w Lichterfeldzie. (ATE.).

***

Inaczej być nie mogło pod rządami hitlerowskiego systemu

Smierć

Znany niemiecki poeta i literat Erich Muehsam, który od czasu objęcia władzy przez partję narodowo-„socjalistyczną" do chwili obecnej znajdował się w obozie koncentracyjnym **popełnił samobójstwo** przez powieszenie. Muehsam należał do ścisłego grona rewolucjonistów z Kurtem Eisnerem i Gustawem Landauerem na czele, które w listopadzie 1918 r. dało hasło do pierwszej rewolucji w Niemczech w Monachjum. W ostatnich latach przed przewrotem narodowo-„socjalistycznym" Muehsam wydawał w Berlinie miesięcznik p. t. „Fanal". (PAT).

Podróż „szturmowców" do obozu

Na dworzec w Berlinie wczoraj w godzinach południowych odstawiono karetkami policyjnemi licznych więźniów pod silną eskortą. Kordon policji nie dopuszczał publiczności na dworzec. Krążą pogłoski, że były to osoby aresztowane w związku z wypadkami 30-go czerwca r. b., które obecnie zostały skierowane do obozu koncentracyjnego w Lichterfelde. Wielu z pośród aresztowanych miało na sobie mundury hitlerowskie. (PAT).

Plan zbrojeń Wielkiej Brytanji

Przed ferjami letniemi rząd przedstawi Izbie gmin następujący program zbrojeń. Flota powietrzna Wielkiej Brytanji ma być w ciągu pięciu lat zwiększona do poziomn francuskich sił powietrznych. Wykonanie tego programu zostanie zakończone w 1930 roku. Lotnictwo angielskie otrzyma 50 nowych eskadr, liczących 600 samolotów. W przyszłym roku budżetowym budżet ministerstwa lotnictwa będzie powiększony o miljon funtów szterlingów. Pozatem przewidywane jest wybudowanie około 500 hydroplanów i od 12 do 15 baz lotniczych w różnych częściach kraju. Trzy bazy lotnicze będą leżały na południu i na południowym wschodzie od Londynu, a czwarta na północnym zachodzie. Ministerjum lotnictwa przedsięweźmie kampanję za zaciągiem ochotników do lotnictwa. Szczegóły zwiększenia sił morskich będą ustalone po zakończeniu przedwstępnych rokowań morskich. Przewidywane jest także powiększenie liczebności armji. (ATE.).

Dookoła pobytu min. Barthou w Londynie

Realizacja „Locarna Wschodniego"

„LOCARNO WSCHODNIE".

Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" stwierdza, omawiając rezultaty wizyty min. Barthou w Londynie, że **Rząd angielski przyrzekł udzielić swego poparcia dyplomatycznego koncepcji Locarna wschodniego.** Zdaniem londyńskich kół miarodajnych Locarno wschodnie będzie wyjściem z impasu, w jakim znalazła się Konferencja rozbrojeniowa. Sir John Simon podkreślił jednakże, że wszyscy sygnatarjusze zamierzonego paktu muszą mieć równe prawa i równe obowiązki. W kołach londyńskich liczą się także z nawiązaniem bezpośrednich rokowań francusko - niemieckich. (ATE.).

ROZMOWA Z SOWIETAMI.

Po wyjeździe min. Barthou ambasador francuski w Londynie Corbin odbył dłuższą naradę z ambasadorem sowieckim Majskim, którego poinformował o wynikach rozmów londyńskich. Według wszelkiego prawdopodobieństwa w najbliższym czasie odbędzie się nowa narada ambasadorów. **Sprawa Locarna wschodniego weszła w stadjum decydujące.**

(ATE).

FRANCJA I SOWIETY.

Pertinax w „Echo de Paris" zajmuje się ponownie wynikami wizyty min. Barthou w Londynie. Publicysta zaznacza, że ZSSR. zwracał się sześciokrotnie od jesieni do Francji w sprawie ściślejszej współpracy dyplomatycznej i wojskowej. **Francja postanowiła przychylić się do tej inicjatywy, z której powstał projekt „Locarna Wschodniego".** O ile Niemcy i Włochy nie przyjmą tego projektu, Francja będzie w dalszym ciągu realizowała tę koncepcję, która obejmie z jednej strony państwa bałtyckie, a z drugiej państwa bałkańskie, bowiem „Locarno Wschodnie" ma być dopełnione przez pakt śródziemnomorski. Jednakże w tym wypadku oba układy będą nosiły charakter defenzywny, podobny do zawartego przed paru miesiącami paktu bałkańskiego. **Minister Barthou uzyskał w Londynie całkowitą swobodę działania w tej kwestji.** Rząd angielski przyrzekł ponadto poczynić w Rzymie i Berlinie przedstawienia w duchu przyjaznym dla koncepcji francuskiej. Pozatem w Londynie zapadła decyzja zwołania prezydjum Konferencji Rozbrojeniowej we wrześniu. W razie gdyby obrady Konferencji Rozbrojeniowej nie dały konkretnych wyników do końca b. r., Konferencja zostanie zamknięta, lub też odroczona bez terminu. (ATE.).

Z całego świata

Krótka kronika telegraficzna

DRUGI RAZ PORWANO SWEN HEDINA.

Jak donoszą z Chin, słynny podróżnik i badacz Tybetu Swen Hedin został schwytany przez powstańców w chińskim Turkiestanie. Ekspedycja Swen Hedina składa się z 4 Szwedów, 3 Mongołów i 3 Chińczyków. Swen Hedin uwięziony został w pobliżu Urumczy przez zbuntowane wojska gen. Ma Czung Ying, który opanował Kaszgar. Jest on więziony w bieżącym roku po raz drugi przez oddziały Ma Czung Yinga. Po raz pierwszy uwięziono go w marcu pod zarzutem konspirowania z wrogami Ma Czung Yinga. (PAT).

NIEZWYKŁE UPAŁY WE FRANCJI.

Wczoraj zanotowano w Paryżu 34 st. C. w cieniu. Jest to najwyższa temperatura o tej porze roku w ciągu kilkudziesięciu lat. Również spożycie wody w stolicy osiągnęło rekordową cyfrę 861.000 m. sześc. W Sekwanie pływają znaczne ilości martwych ryb. (ATE).

SAMOLOT-OLBRZYM.

Zakłady lotnicze Blackmurn w Anglji zakończą niebawem budowę wielkiego 6-cio motorowego samolotu pasażerskiego. Samolot ten będzie mógł zabrać 50 osób i będzie wyposażony w 6 silników o sile 650 HP. (ATE).

SKANDAL NA ZJEŹDZIE PISARZY.

Pierwszy zjazd związku sowieckich pisarzy Ukrainy, który odbywał się w Charkowie w czerwcu b. r., nie został zakończony. Wybory delegatów na pierwszy wszechzwiązkowy zjazd pisarzy sowieckich, który odbędzie się w Moskwie, odroczono do dnia 1 sierpnia b. r. i zwołano w tym celu i na ten dzień specjalne posiedzenie zjazdu do Kijowa. Powody niezakończenia obrad pierwszego wszechukraińskiego zjazdu pisarzy sowieckich zostały dopiero obecnie ujawnione przez tygodnik moskiewski „Za Komunisticzeskoje Proswieszczenje". Pismo donosi, że obrady zjazdu charkowskiego stały się terenem wielkiego skandalu. Gdy z Moskwy przyleciał, celem wzięcia udziału w obradach, kierownik wydziału propagandy centralnego komitetu komunistycznej partji Stecki, członkowie komitetu organizacyjnego zjazdu z prezesem Kulikiem na czele nie mogli przystąpić do obrad, ponieważ znajdowali się wszyscy w stanie nietrzeźwym, a niektórzy jak np. Kulik byli pijani do utraty przytomności. W sprawie tej toczy się obecnie śledztwo, prowadzone przez G. P. U. (ATE).

KOMUNIKACJA XX WIEKU.

Pomiędzy Nowym Jorkiem a Chicago wprowadzono nocną komunikację powietrzną na samolotach zaopatrzonych w urządzenia sypialne. Każdy samolot ma 12 łóżek podobnie jak amerykańskie wagony pulmanowskie. Odlot z Nowego Jorku następuje codziennie o godz. 1.30 w nocy, przylot zaś o godz. 8-ej rano. Najszybsze pociągi pośpieszne przebywają tę przestrzeń w ciągu 18 godzin. (ATE).

PROCES INSULLA.

Proces głośnego oszusta Samuela Insulla wyznaczony został na dzień 18-go września. Proces odbędzie się w Chicago. (ATE).

Bieg śledztwa w sprawie Prince'a

może wywołać dymisję ministra

Stanowisko francuskiego ministra sprawiedliwości Cheron'a jest uważane w kołach politycznych za zachwiane w związku z niepowodzeniem śledztwa w sprawie wyjaśnienia zamordowania radcy Prince'a. Kilka dzienników mówi otwarcie o możliwości dymisji min. Cheron'a. Syn zamordowanego złożył skargę, w której twierdzi, że były prokurator Pressard jest zamieszany w aferę zamordowania jego ojca. (ATE.).

Polska wyprawa polarna

Korespondent PAT na Spitsbergenie, inż. Biernawski nadesłał drugi komunikat z polskiej wyprawy polarnej na Spitsbergen, treści następującej:

Zakładanie obozu bazowego na wybrzeżu zatoki van Keulen trwało około trzech dni i wymagało dość dużo wysiłku. Miejsce na bazę zostało bowiem wybrane w odległości 800 metrów od morza i na wysokości około 80 metrów na morenie lodowca Finsterwalder. Do miejsca obozu należało przenieść około 1500 kg. rzeczy niezbędnych dla założenia bazy. Był to podręczny skład żywności, sprzęt polarny i alpinistyczny, rozmaite aparaty oraz instrumenty pomiarowe. Celem ułatwienia transportu zbudowano niewielki dźwig na morenie W odległości około 100 metrów od morza założono główny skład żywności oraz umieszczono beczki z benzyną, naftą i spirytusem. W małej zatoce została zakotwiczona łódź, zakupiona w Norwegji. Przed obozem zatknięto flagi polską i norweską oraz wystawiono maszty antenowe.

Po założeniu bazy członkowie wyprawy zostali podzieleni na dwie grupy. Pierwsza grupa wyruszyła celem zbadania najlepszej drogi do nieznanego wnętrza ziemi Torella. Druga grupa prowadziła w tym czasie prace geologiczne na wybrzeżu zatoki van Keulen. Jednocześnie nakręcono film i dokonano zdjęć fotograficznych otoczenia bazy, fjordu i lodowca Finsterwaldera.

Nawiązanie łączności zapomocą krótkofalowych stacyj radjowych o małej mocy, mimo dużych wysiłków nie dało, jak dotychczas, rezultatu. (PAT.).

Przeciwko „filmom niemoralnym"

„Jednolity front" duchowieństwa amerykańskiego

Przedstawiciele duchowieństwa 3-ch wyznań **katolickiego, protestanckiego i żydowskiego** postanowili przyłączyć się do kampanji na rzecz zakazu filmów niemoralnych. Jednocześnie ma być podjęta akcja o usunięcie niemoralnych przedstawień i produkcyj w Music-hallach i kabaretach.

W tutejszych kołach katolickich wielkie wrażenie wywołał fakt, że główny inicjator tej akcji arcybiskup Filadelfji kardynał Dougherty przyjęty został ostatnio na długiej audjencji prywatnej przez Papieża, który nie szczędził mu słów zachęty do kontynuowania podjętej akcji (ATE.).

Bereza Kartuska

Jestem w Berezie Kartuskiej. Tymczasem nie jako „przestępca polityczny“, czy „burzyciel“ ładu społecznego, lecz jako dziennikarz, pragnący zobaczyć, jak ten obóz wygląda zblizka.

W odległości 324 klm. od Warszawy, w trójkącie między Brześciem, Pińskiem i Baranowiczami leży miasteczko Bereza Kartuska. Nędzna, brudna, żydowska mieścina z niebrukowanemi ulicami, rynkiem, na którym stoją olbrzymie kałuże błota i wałęsają się kozy, to jest miejsce, gdzie spędzono z całej Polski ludzi „niebezpiecznych“ dla ładu i porządku.

Pierwsze moje zetknięcie z kandydatami do obozu nastąpiło w Brześciu; na stacji w tym historycznym Brześciu, gdzie już kiedyś urządzono trochę inne „miejsce odosobnienia“.

Na kilka minut przed odjazdem pociągu zrobił się rumor na peronie. Bocznemi drzwiami dworca weszła grupa ludzi w otoczeniu policjantów. „Więźniów“ było czterech, policjantów coś siedmiu. Szybko przeprowadzono cały transport ludzi do wagonu 3-ej klasy, którego połowę zajęto i ściśle izolowano od reszty podróżnych. Nie mogłem przyjrzeć się twarzom, bo ekspedycja odbywała się niezwykle szybko, zdołałem tylko stwierdzić, że w większości są to ludzie młodzi i że zaledwie jeden z nich niósł pod pachą jakieś zawiniątko. Reszta — w ubraniach, bez palt i bez czapek.

Pojawienie się tego oddziału wywołało duże wrażenie. Ludzie zamilkli i przypatrywali się idącym. Gdy uwięzieni i policja znikli wewnątrz wagonu, usłyszałem obok siebie głos:

— Codziennie przywożą ich po kilkadziesiąt osób. Dziś wyjątkowo mało.

W wagonie, obok mnie, siedzą dwie panie. Zapłakane. Konduktor sprawdza bilety, okazuje się, że one jadą do Berezy Kartuskiej. Niedługo to błotniste miasteczko stanie się miejscem pielgrzymek z całej Rzeczypospolitej.

Dojeżdżamy do miejsca. Stacja „Bereza Kartuska“ oddalona jest od miasta o 5 klm. i właściwie nazywa się „Błudeń“. Kilka nędznych, poleskich chatek.

Policjanci wyprowadzają transport z wagonu. Jeden z konwojujących „oczyszcza“ peron z publiczności, reszta otacza 11 więźniów zwartym pierścieniem. Bagnety na karabinach, skupione twarze, widać, że policjanci gotowi są użyć broni w razie choćby najmniejszego „podejrzanego ruchu“.

Siadam na chłopski wózek i jadę do Berezy. Po drodze mijam więźniów. Teraz dopiero mogę im się lepiej przyjrzeć. Wszyscy są brudni, nieogoleni, ale hardo patrzą przed siebie. Jeden ma na głowie czapkę studencką, a w klapie marynarki „mieczyk“, znak O. N. R.-u. Widocznie zapomniano mu go zdjąć.

Między eskortowanymi jest dwuch ludzi starszych, mniej więcej około czterdziestki. Wyglądają na ukraińskich chłopów. Jest również trzech Żydów. Reszta — to ludzie młodzi, dwudziestokilkoletni. Wpatrują się we mnie uporczywie, jakby chcąc coś powiedzieć, ale groźny konwój wstrzymuje ich widocznie przed tem. Ja również nie mogę odezwać się do nich, bo wiozący mnie chłopek uprzedził mnie, że za próbę rozmowy z prowadzonymi — aresztują.

W odległości kilometra od Berezy Kartuskiej widzę jakiś tłum na szosie. Podjeżdżamy bliżej i oto mam przed sobą członków „obozu“ przy pracy.

Pan premjer Kozłowski zapowiedział, że „izolowani“ będą musieli pracować. Istotnie, tak jest.

Po obu stronach szosy znajduje się około 70 ludzi. Każdy trzyma łopatę lub młot i pracuje przy naprawie szosy. Więźniowie są w swoich ubraniach, a raczej w łachmanach. Mimo, że nie jest zbyt gorąco, większość pozdejmowała koszule i pracuje do połowy nago. Kilku za całe ubranie ma krótkie majteczki kąpielowe.

Wśród pracujących są bardzo młodzi chłopcy, mogący mieć najwyżej 20 lat, a są i ludzie ponad lat pięćdziesiąt! Chudzi, bladzi, widać, że brak im sił do tej ciężkiej pracy. Niektórzy poprawiają co chwila okulary, spadające przy kopaniu rowu i wyrzucaniu ziemi.

Eskortę mają dobrą. Na każdych 2—3 pracujących jest jeden policjant, który stoi im za plecami. Ci również mają bagnety na karabinach. Za nimi, regularnem półkolem, w gęstej tyraljerze, co 5 — 6 kroków, otaczają ich inni policjanci. Więźniowie są więc pilnowani przez podwójny kordon.

Z obu stron szosy stoją policjanci na koniach.

Gdy wózek, na którym jechałem, zrównał się z grupą więźniów, jeden z policjantów podskoczył ku mnie, wołając:

— Prędzej przejeżdżać, nie gapić się!

Woźnica podciął konia, dojeżdżamy do miasta.

WACŁAW CZARNECKI.

Frontem do rzeczywistości!

CICHE WSIE TONĄCE W CIEMNOŚCI.

Święto morza.

„Każdemu narodowi więcej na morskiem państwie zależy niźli na ziemskiem...“ — te słowa arcb. Dymitra Solikowskiego z połowy XVI wieku biją w oczy z afiszy, huczą w uszach słuchających przemówień.

Dekoracje. Iluminacje. Obchody. Parady.

Właśnie w taki wieczór, kiedy na przystaniach w stolicy, jarzących się od światła — salwami armatniemi i rakietami witano i bawiono dostojników państwa — rozpocząłem dłuższą wycieczkę po jednym z prawych dopływów Narwi.

Wsie przybrzeżne, które przez kilka dni obserwowałem, tonęły w ciemności i były ciche.

FRONTEM DO RZECZYWISTOŚCI.

W prasie pełno przemówień, artykułów pod hasłem „frontem do wsi“. Jeszcze niedawno w oficjalnej prasie pozostawiano zagadnienie wsi własnemu losowi. Dzisiaj nowy sezon. Czyżby na długo? „Nasz Przegląd“ odpowiada na to pytanie na pół serjo na pół żartem, że kiedy słyszy się wezwanie „frontem do wsi“ czy „frontem do miast“— to i tak nic z tego, bo skończy się hasłem: „frontem do Belwederu“.

Dla wsi to wszystko stało się obojętne dawno już. „Chłopski rozum“ nie pojął „dobrodziejstw“, szczodrze zapowiadanych w dniach kiedy przychodzi fantazja na „frontem do wsi“, a nigdy nie realizowanych. W ciągu lat fantazja ta na zbyt pstrym jeździła koniu.

Toteż hasłem wsi jest: „frontem do rzeczywistości“.

URODZAJE NIE CIESZĄ.

Połać kraju dostatnia. Urodzaje dobre. To przecie najważniejsze? Takby zdawało się!

Na Wileńszczyźnie czy Huculszczyźnie, puchlina głodowa. Tutaj zboża pod dostatkiem. Ale to nikogo nie cieszy.

Ci, którzy je mają, nie sprzedają.

— Cena za niska. Nie opłaci się.

Ci, którzy nie mają nie kupują.

— Niema pieniędzy.

Pozostaje handel zamienny. Kończy się jednakże poza obrębem wsi. Wyroby kartelowe i monopolowe są poprostu niedostępne.

Tymczasem podatki ściąga się punktualnie i bezwzględnie. Sekwestratorzy nie żartują.

A długi i procenty?

PRZEDMIOTY ZBYTKU.

Jadę w towarzystwie ludzi, których irytuje, że w czasie postojów bliżej miejsc zamieszkałych — nie tylko dzieci, ale i starsi gromadzą się wokół biwaku, obserwując z zainteresowaniem nie tyle przybyszów, jak przedewszystkiem cukier, wędlinę, maszynkę spirytusową, zapałki, papierosy...

Oto przedmioty przykuwające uwagę patrzących się.

Nie dziwię się.

Przecie to wszystko jest naprawdę we wsi niecodzienne.

— Rząd walczy z kartelami!

Siwy rolnik spogląda na mnie z pod czoła.

— W ciągu 2 lat rząd zmógł dopiero jeden kartel, a jest ich 240, trzebaby na wszystko 480 lat!..

Nie przeczę.

12-LETNIA.

Stoi mizeractwo. Blade. Chude. Nieśmiałe. Na oko 6-letnia.

— Ile masz lat.

— Dwanaście.

Nie dowiary, a jednak tak jest. Rówieśnicy dziewczynki potwierdzają, że naprawdę ma 12 lat, tylko nie rozumieją, dla czego nie dowierzamy.

W sklepiku w tejże wsi opowiadają mi, że oto cukru i słodyczy prawie nikt nie kupuje. Jeśli cokolwiek sprzedaje się, to tylko od wielkiego święta.

W sklepiku po całodziennym targu nie było i 5 złotych.

W kącie spostrzegam i tutaj napis: jedz dużo cukru.

COFAMY SIĘ.

Jesteśmy we wsi oddalonej o 50 kilometrów od kolei — dosłownie zabitej deskami od świata.

Linje autobusowe likwiduje się. Podatki i fundusz drogowy wykreśliły z przewodników conajmniej połowę do niedawna istniejących.

Zawrotnie szybko wracamy do poczciwego konia.

Tutaj widzimy, jaka olbrzymia praca oczekuje na dzisiaj napróżno wyciągające się po pracę ręce.

Zniszczone trakty i szosy. Nieuregulowane rzeki. Tysiące nieodwodnionych hektarów leżące odłogiem.

Na jakąż jest wystawiony tutaj próbę urzędowy optymizm i entuzjazm, przebijający z przemówień wygłaszanych w słońcu reflektorów i w lśniącej gali!

DRZEMIĄCA MOC ROZPACZY.

Wiele troski maluje się na twarzach spotkanych tutaj ludzi. Niecodzienny jest uśmiech. Niecodzienna radość. Może wogóle ich niema.

W obcowaniu z nieznanym przybyszem — nieufność. Informacje udzielane półgębkiem.

Wszędzie to samo.

W pewnym dworze nad brzegiem rzeki przyjęto nas b. gościnnie. Nie obrażę gospodarzy, jeśli powiem, że przyjętoby nas z dużą rezerwą gdybyśmy przybyli od strony gościńca.

Ale, że wodą jeszcze urzędnicy, sekwestratorzy, komornicy nie jeżdżą — przyjęto nas ufniej.

Jakie są myśli i uczucia człowieka wsi?

Kiedy zbudzi się i dokąd zawiedzie drzemiąca moc rozpaczy?

TOWARZYSZ Z 1905 ROKU.

Dzisiaj nie bierze czynnego udziału w ruchu. Do najbliższego środowiska ruchu zadaleko. Przed trzydziestoma laty, jako młody metalowiec, ścigany za akcję bojową uszedł pogoni, i ukrył się tutaj. Wżył się w środowisko i wrósł w nie.

Trzeźwo ocenia polityczne, gospodarcze, kulturalne położenie i potrzeby wsi. Jego myśli są odbiciem nastawienia całej wsi.

— Pozostał nam tylko socjalizm!

Mówi to z głęboką wiarą i gorącem przekonaniem.

Kiedy mówi, zapala się. W oczach błyszczą ognie. Tylko od czasu do czasu przyćmiewa je świadomość czasów i ludzi, którzy wyparli się jego ideałów.

— Ale przyszłość do nas należy!

PORÓWNANIE.

Piękne dnie lipcowe. Słońce. Woda. Spokój. Cisza. Jakże niewspółmierne piękno przyrody wobec ponurej rzeczywistości pod strzechą.

Poczucie rzeczywistości zabija potrzebę radości życia w młodzieży, u dzieci, nie mówiąc o starszem pokoleniu.

Frontem do rzeczywistości!

Nad wodą unoszą się barwnoskrzydłe łątki. Pławią się w blasku słońca. Wiele z nich żyje tylko jeden dzień. Jeden dzień — całe istnienie.

Panowie — prezentujący barwny urzędowy optymizm i entuzjazm!

Czy nigdy nie przyszło Wam do głowy, że kiedy w blasku sztucznego światła dajecie wodze swojej fantazji — podobni jesteście do tych jednodniowych stworzeń, obcując z żywiołem, którego nie rozumiecie? S. N.

Dziś demonstracyjny strajk w Łodzi

dla poparcia jedwabników i robotników sezonowych

Łódź, 12 lipca.
(telefonem).

W środę odbyło się zebranie delegatów i poborców fabryk włókienniczych, na którem omówiono sytuację w związku ze strajkiem jedwabników i robotników sezonowych.

W myśl uchwały Okręgowej Komisji Związków Zawodowych postanowiono przystąpić do jednodniowego demonstracyjnego strajku na znak solidarności ze strajkującymi jedwabnikami i robotnikami sezonowymi, celem poparcia ich słusznych żądań.

Strajk ten będzie jednocześnie protestem przeciwko represjom, stosowanym wobec strajkujących.

Strajk demonstracyjny odbędzie się dziś, dn. 13 lipca.

Strajk robotników sezonowych trwa w całej pełni. Na ostatniej konferencji u p. wojewody, czynniki miarodajne wyraziły zgodę, aby robotnicy, którzy mają płacę 4 zł. 25 gr. do 5 zł. 50 gr. mieli płacone świadczenia socjalne, co oznaczałoby podwyżkę o 2,3 proc. do 3 procent; pozatem przyrzeczono im urlopy: 5 dni dla tych, którzy pracowali przez 3 miesiące, a 17 i pół dnia dla tych, którzy pracowali 10 miesięcy. Dalej — kobiety, które dotychczas pracowały 3 i 5 dni w tygodniu, mają obecnie pracować 4 i 6 dni, a mężczyźni, którzy pracowali 5 dni — teraz mają pracować 6 dni.

Robotnicy stwierdzili olbrzymią większością głosów, że te ustępstwa są niewystarczające i stoją bezwzględnie przy swoich poprzednich żądaniach.

Wielkie oburzenie wywołało stanowisko związków żółtych. Mimo, że robotnicy sezonowi strajkują solidarnie, — związki „Praca“, „Ch. D.“ i ZZZ. postąpiły zdradziecko, wzywając swoich członków do powrotu do pracy, W rezultacie na 3160 robotników pracuje około ...300. Pozostali robotnicy strajkują solidarnie.

Policja pilnuje, aby strajkujący robotnicy nie komunikowali się z tymi, którzy pracują.

Wielu byłych członków organizacyj żółtych drze swoje książeczki członkowskie; przystępują oni gremjalnie do Związku Klasowego, wyrażając oburzenie na postępowanie tamtych zdradzieckich organizacyj.

Komisarz wojewódzki zaprzeczył podanej w prasie wiadomości, jakoby ogłosił on ultimatum, że kto nie przystąpi do pracy, zostanie zwolniony; oświadczył on, że zarządzenie takie wydali tylko kierownicy pewnych odcinków robót.

***

Z pośród strajkujących aresztowano przeszło 10 osób; około 60 zostało poturbowanych w czasie zajść.

Strajk demonstracyjny w Warszawie

dla poparcia robotników budowlanych

W środę odbyła się w Warszawie konferencja Związków Zawodowych, przy udziale zarządów przeszło trzydziestu związków zawodowych. Przewodniczył tow. Piontek.

Po zreferowaniu sprawy strajku robotników budowlanych w Warszawie przez tow. tow.: Piontka i Sochę, oraz po przemówieniu tow. Z. Zaremby z ramienia WOKR. PPS., wywiązała się obszerna dyskusja, poczem uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„Konferencja Zarządów Związków Zawodowych solidaryzuje się z walką robotników budowlanych i uznaje tę walkę za walkę całej klasy robotniczej.

Konferencja wzywa wszystkie organizacje, wchodzące w skład Rady Zawodowej i wszystkich robotników do natychmiastowego opodatkowania się na rzecz strajkujących robotników budowlanych.

Wobec nieustępliwego stanowiska przemysłowców budowlanych i nieprzychylnego stanowiska Rządu, konferencja postanawia:

Jeżeli do niedzieli nie zostaną załatwione żądania robotników budowlanych, Rada Zawodowa proklamuje strajk powszechny dla poparcia tych robotników.

Rada wzywa oddziały związków zawodowych do najskrupulatniejszego przygotowania mas robotniczych do tego aktu solidarności, by do niedzieli wszystkie grupy robotników były przygotowane do strajku na dzień 16 lipca“.

***

W związku z uchwałą Konferencji Związków Zawodowych w sprawie poparcia strajkiem powszechnym akcji robotników budowlanych, **dziś, w piątek, o godz. 11 rano, w lokalu Rady Zawodowej Długa 21, odbędzie się posiedzenie Wydziału Rady, przy współudziale W. O. K. R. P. P. S.,** na które, ze względu na nagłość spraw, wszyscy towarzysze proszeni są o bezwzględne przybycie.

PREZYDJUM RADY.

Przegląd prasy

„B. B. W. R. NIE JEST ATRAKCJĄ DLA MŁODZIEŻY“.

W „Kurjerze Porannym“ pojawił się artykuł charakteryzujący stosunki na „młodzieńczym“ froncie obozu rządowego. Autor nawołuje do zasadniczej zmiany stosunku do młodzieży.

Dotychczasowy system polegał *na unikaniu masowych organizacyj młodzieży, na rozdrabnianiu, proszkowaniu mas.* — Jeśli powstała jakaś organizacja, mająca szanse ogarnięcia szerszych sfer młodzieży, utrącano ją, stwarzano konkurencje. Kiedy rozwinął się dobrze Związek Młodzieży Wiejskiej, stworzono Młodzież Ludową. Na Legjon Młodych poczęto szukać odtrutki w Korpusie Lechitów. Tak, jakby panowała obawa większych ram organizacyjnych.

Wytworzyło to niezdrową atmosferę z innych jeszcze powodów. *Te wszystkie organizacje, tak zwane „prorządowe“, kosztują wiele pieniędzy.* Żeby otrzymać pieniądze, trzeba się wykazać pewną liczbą członków, obchodami, manifestacjami, rezolucjami. Trzeba to wszystko zaaranżować. Zrodziło to typ zawodowego działacza, ruchliwego, zabiegliwego o interesy swojej organizacji, o zdobywanie członków. Dostrzegłem w wielu wypadkach niepokojące objawy konkurencyjnej zawiści między takiemi organizacjami, jak Strzelec, Federacja, Z. O. O., wyciąganie sobie nawzajem członków, kaptowanie ich. Działacz polityczny staje się prawie agentem werbownikiem, jak dawni niesławnej pamięci agenci emigracyjni:

Są to wszystko objawy groźne na dalszą metę. Jest jednak sprawa zasadnicza bez której problemu młodzieży nie ruszymy z miejsca. Tą sprawą jest *brak wyraźnego, choćby minimalnego programu politycznego.*

Trzeba stwierdzić otwarcie, iż *B. B. W. R. nie jest atrakcją dla młodzieży.* Młodzież traktuje Blok, jak kombinację polityczną, ściśle racjonalistyczną. *Idea Bloku nie jest dla młodzieży ideą,* ale pomysłem, może bardzo dobrym, potrzebnym, ale niczem więcej. BBWR. nie nosi w sobie żadnego czynnika emocjonalnego. — *Młodzież nie może się nim entuzjazmować.*

Wkońcu autor nawołuje do utworzenia jednego dużego „obozu“ dla młodzieży i do położenia kresu „masowej“ ilości „ideologji“.

Są to naturalnie wołania na puszczy. Obóz rządowy poza mętnem gadaniem o wspólnej „ideologji“, nie jest zdolny do opracowania żadnego programu, ani maksymalnego ani minimalnego. Połączenie „Buntu Młodych“ z „Legjonem Młodych“ czy innemi podobnemi organizacjami jest w obecnych warunkach nierealne. Pozatem wszystkie te organizacje nie mogą sobie rościć pretensyj do nazwy organizacyj masowych. I. K-ski.

„Obóz Narodowo-Radykalny“

rozwiązany i w Wilnie

Starosta grodzki wileński wydał decyzję, zawieszającą działalność i rozwiązującą oddział wileński „Obozu narodowo - radykalnego“, jako organizację nie posiadającą określonego charakteru prawnego oraz zagrażającą spokojowi, porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu. Równocześnie wydany został zakaz noszenia mundurów i odznak tej organizacji. (PAT.).

Opłaty stemplowe

od opłat ponownych

Ministerjum Skarbu wyjaśniło, iż podania ponowne, przy których zostają jedynie złożone załączniki, potrzebne do zaałtwienia pierwszego podania, nie podlegają opłacie stemplowej. Od załączników opłaca się jednak po 50 groszy od sztuki.

Przepis powyższy ma zastosowanie tylko do podania, przy którem petent z inicjatywy własnej lub na wezwanie władzy, składa jedynie załączniki, potrzebne do załatwienia podania poprzednio wniesionego. Jeżeli zaś podanie zawiera nadto jakiekolwiek wywody, to oprócz opłaty od załączników uiścić należy opłatę stemplową od podania w wysokości 5 złotych. (PRESS).

Elekryfikacja doliny Prutu

Na odbytej w Jaremczu konferencji delegatów Tow. przyjaciół Huculszczyzny podano do wiadomości, iż Rząd opracowuje plan elektryfikacji doliny Prutu.

Plan ten poozstaje w związku z zamierzoną reorganizacją tartaków i projektowanem uruchomieniem przemysłu drzewnego na większą niż dotychczas skalę. (PRESS).

Strajk budowlany trwa

Strajk budowlany w Warszawie trwa z niesłabnącą siłą.

Ajencja Press donosi, iż sprawą przedłużającego się strajku postanowił zająć się Komisarjat Rządu m. Warszawy oraz Komitet Ekonomiczny ministrów.

Strajk w fabryce guzików – skończony

W Warszawie, w fabryce guzików wybuchł strajk z powodu zmiany systemu obliczania płacy akordowej. W wyniku konferencji, odbytej niezwłocznie na terenie fabryki pod przewodnictwem inspektora pracy p. Z. Szumskiego, zatarg został zlikwidowany i robotnicy powrócili do pracy. Zaproponowany przez pracodawców system obliczania będzie stosowany w ciągu miesiąca jako próbny.

Fabryka zatrudnia około 300 robotników. (b).

Kartel drożdżowy i jego skutki

Znowu sprawa koncesyj drożdżowych

W bieżącym tygodniu zapadła decyzja Min. Skarbu w głośnej sprawie udzielania nowych koncesyj na produkowanie drożdży. Jak wiadomo spór o koncesje trwa jeszcze od roku 1929 i dwukrotnie już był rozpatrywany przez Najwyższy Trybunał Administracyjny. Sprawa ta stała się również tłem sensacyjnych procesów karnych, w których skazany został między innemi Olpiński.

Min. Skarbu udzieliło obecnie odpowiedzi ziemianinowi Henrykowi Przewłockiemu, starającemu się od wielu lat o uzyskanie nowej koncesji. W roku bieżącym N. T. A. uchylił po raz drugi decyzję władz skarbowych w przedmiocie odmowy wydania Przewłockiemu koncesji i ziemianin jeszcze raz wystąpił do Min. Skarbu, ponawiając swoje prośby. Ministerjum po raz trzeci odmówiło wydania koncesji, przyczem stanowisko swe umotywowało w sposób niezwykle ciekawy:

Ministerjum uznało, że już obecnie istniejące wytwórnie drożdży nie są w stanie wyzyskiwać swych możliwości produkcyjnych. Ze względów więc zarówno gospodarczych, jak i w zakresie polityki opodatkowania drożdży, nie jest możliwem udzielenie nowej koncesji na wytwórnię drożdży, chociażby wytwórnia ta miała pracować przeważnie, lub nawet wyłącznie dla celów eksportowych.

Przewłocki zamierza znów zaskarżyć decyzję Min. Skarbu, tak, że sprawa po raz trzeci znajdzie się w N. T. A. (PID.).

***

Komunikat ag. PID. dajemy w brzmieniu dosłownem z bardzo nieznacznemi skreśleniami. O sprawę p. Przewłockiego nie chodzi nam wcale. Chodzi o o coś innego; Najwyższy Trybunał Administracyjny wydaje pewne orzeczenia; Ministerjum Skarbu tych orzeczeń nie respektuje. Nie respektuje, i... kropka. To nie są stosunki normalne w jakiemkolwiek Państwie o ustalonej sytuacji prawnej.

W B. B. W. R.

zatarg o p. K. Polakiewicza

Wczorajsza prasa popołudniowa przyniosła wiadomość o jakimś zatargu w kołach BBWR. w związku z osobą wice-marszałka Sejmu p. Karola Polakiewicza.

P. Polakiewicz jest prezesem Związku Młodzieży Ludowej. Inna organizacja „sanacyjna" — Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej postanowiła p. Polakiewiczowi zarzuty tego rodzaju, że jest on „partyjnikiem" i „graczem politycznym". Powołano sąd obywatelski z gen. Orliczem - Dreszerem na czele.— Sąd się nie odbył ze względów mało zrozumiałych. Według „Wieczoru Warszawskiego" p. Polakiewicz miał wycofać skargę do tego sądu, chociaż sam ją przedtem zgłosił.

Tak to wygląda w informacjach prasowych. O co właściwie chodzi? Z informacyj podanych zrozumieć tego dobrze nie można. Dlatego ograniczamy się do powtórzenia treści „rewelacyj prasowych" bez własnych komentarzy.

Loty braci Adamowiczów

do miast Polski

Dnia 14 b. m. bracia Adamowicze opuszczają Warszawę, aby odwiedzić szereg miast polskich. Trasa lotu braci Adamowiczów przedstawia się w sposób następujący:

Inowrocław przylot 15.VII godz. 11.30; Poznań przylot 15.VII godz. 18.00; Łódź przylot 17.VII godz. 11.30; Bydgoszcz przylot 18.VII godz. 11.30; Gdynia przylot 19.VII godz. 11.30; Grudziądz przylot 23.VII godz. 11.30; Płock przylot 24.VII godz. 10.00; Wilno przylot 25.VII godz. 17.30; Lublin przylot 27.VII godz. 13.30; Lwów przylot 28.VII godz. 1430; Kraków przylot 30.VII godz. 13.30; Katowice przylot 2.VIII godz. 26.00; Częstochowa przylot 4.VIII godz. 10.00; Warszawa przylot 4.VIII godz. 19.00.

Przyjęcia braci Adamowiczów w wyżej podanych miejscowościach organizowane będą przez miejscowe placówki L. O. P. P. przy współudziale Aeroklubów i przy pomocy specjalnych delegatów Zarządu Głównego L. O. P. P., którzy jednocześnie z braćmi Adamowiczami objeżdżać będą wyżej podane miasta.

Bestjalstwo kamienicznika

Przy ul. Tykocińskiej 72, właściciel domu, Franciszek Tymiński, eksmitował w ub. wtorek Stanisława Dworzyńskiego z żoną i czworgiem dzieci (od 8-miu do 16-tu lat). Na żądanie komornika Tymiński musiał otworzyć komórkę na podwórzu (zastępującą piwnicę) i tam ulokowali się eksmitowani. Po eksmisji Tymiński obszedł mieszkania wszystkich lokatorów zawiadamiając, że o ile ktoś nawet ugotuje wodę na herbatę dla eksmitowanych, to również i jego spotka ten sam los. Pomimo tej groźby, lokator Kazimierz Zasuwik wziął na noc do swego mieszkania jedno dziecko, — drugi zaś — Stanisław Kobierzycki — dwoje dzieci. Wobec tego gospodarz wymówił mieszkania wspomnianym lokatorom. Onegdaj Dworzyńska niosła siennik do mieszkania Kobierzyckiego. W drodze natknęła się na schodach na Tymińskiego, który schwycił D. za szyję, a następnie uderzył kluczem pod prawe oko, rozcinając policzek. Na krzyk D. nadbiegli lokatorzy i stanęli w obronie napadniętej. Tymiński tłomaczył się wezwanemu policjantowi, iż przypuszczał, że Dworzyńska szła z siennikiem, ażeby powtórnie wprowadzić się do mieszkania. Bestjalstwo bandy kamieniczników niema granic.

Zamachy samobójcze

w Warszawie

19-letni Rubin Goldfein, handlowiec, napił się jodyny.

30-letnia Marja Górecka, urzędniczka, po kłótni rodzinnej, zażyła weronalu.

24-letnia Władysława Kosakowska — kontrolna, w przystępie rozstroju nerwowego, zadała sobie nożem 2 rany cięte szyi.

Wszystkim ofiarom zawodów życiowych, pomocy udzieliło Pogotowie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar złoty 8.91,60; Rubel złoty 4,60,5; Funt szterling 26, 68; Dolarówka 52,75; 3 proc. poż. Budowlana 44.50; 4 proc. poż. Inwestycyjna 112; 7 proc. poż. Stabilizacyjna 66.25.

Kronika organizacyjna

Zebrania w Zw. Prac. Komunalnych i Inst. Użyt. Publicznej.

W sobotę o godz. 6-ej, odbędzie się przy ul. Wareckiej 7 ogólne zebranie Sekcji Szpitalnictwa i Opieki Społecznej.

W niedzielę, o godz. 10.30 rano odbędzie się walne wyborcze zebranie wszystkich członków oddziału II (miejscy) Związku prac. komunalnych i instytucyj użyt. publicznej.

W poniedziałek i we wtorek, o godz. 10 rano zebranie dwóch zmian pracowników Warsz. Straży Ogniowej, członków Związku.

T. U. R.

PIĄTEK 13.VII. o godz. 7-ej.

Wola — tow Jankowski.
Praga (Brukowa 35) — tow. Kielski.
Marymont — tow. Całka.
Starówka i Koło Transportowców — tow. Arski.
Ochota — tow. Gumplowicz.
Mokotów — tow. Rapacki.
Powiśle — tow. Neumark.

Lotnicy — bracia

Wczoraj o godz. 14-tej przebywający w Warszawie znany lotnik sowiecki Zygmunt Lewoniewski przybył wraz z żoną i rodziną w towarzystwie 1-go sekretarza ambasady ZSRR. p. Nikołajewa na cmentarz wojskowy na Powązkach i złożył wieniec na grobie swego brata ś. p. kpt. pilota Józefa Lewoniewskiego. Wieniec o czerwonej wstędze miał napis w języku rosyjskim: „Bratu, polskiemu bohaterowi - lotnikowi Józefowi od brata - lotnika i bohatera sowieckiego związku — Zygmunta". (PAT.).

Przedhistoryczne osady

Państwowy instytut archeologiczny dokonał ciekawego odkrycia na terenie województwa warszawskiego. W powiecie włocławskim na polach pod Brześciem Kujawskim natrafiono na dwie osady przedhistoryczne z epoki kamiennej. Znaleziono wiele sprzętów i narzędzi, które przekazane będą Muzeum archeologicznemu w Warszawie. (PID.).

Ranni w katastrofie

pociągu krakowskiego

Na str. 5-ej podajemy wiadomość o katastrofie pociągu Nr. 501 pod Krzyszowem i Skawcami.

Lekarz opatrzył pp. Annę Pochowską (Warszawa), Kaję Gemblę (Toruń), Walentego Pruguta (Zgierz), Juljana Królikiewicza (Kraków) i Salomeę Nolber (Zakopane).

Według ostatnich wiadomości, sześć osób odniosło lekkie obrażenia.

Tragiczna śmierć kupca

Nocy ub. w szpitalu Dz. Jezus zmarł 35-letni Hersz Koper (Nowolipie 39), — właściciel wytwórni wody sodowej przy ul. Nowolipie 65.

Koper — wskutek wybuchu balonu miedzianego, doznał pęknięcia podstawy czaszki. Wytwórnię i przylegającą sodowiarnię opieczętowała policja.

Nieudała wyprawa włamywaczów

Przy ul. Twardej 60, do mieszkania Stanisława Krawczyka, urzędnika PKP dostali się, za pomocą włamania, dwaj złodzieje. Spakowawszy w duży worek ubranie, bieliznę, oraz inne cenne rzeczy, złodzieje wyszli na ulicę.

Wychodzących zauważył dozorca domu, Władysław Pleban. Usiłował on ująć opryszka, niosącego worek. Złodziej obawiając się ujęcia, porzucił worek, a sam uciekł w ul. Żelazną. Drugi opryszek zaraz po wyjściu z bramy umknął w kierunku ul. Srebrnej. Tym sposobem dzięki czujności dozorcy, wszystkie skradzione rzeczy odzyskał Krawczyk.

Wypalenie oczu za zdradę

Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wczoraj wyrok w sprawie Anny Nowickiej, która męża swego, posterunkowego p. p., podejrzewając o zdradę oblała kwasem siarkowym.

Sąd skazał Nowicką **na półtora roku więzienia.**

W motywach, jako okoliczność łagodzącą Sąd uwzględnił dowiedzioną zdradę męża i uzasadniony stan zdenerwowania Nowickiej.

Pokwitowania

NA POMOC DLA STRAJKUJĄCYCH ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W WARSZAWIE.

Związek Robotników Drzewnych w Augustowie zł. 50.—.

Zapraszamy

wszystkich członków P.P.S., Związków Zawodowych, Organizacji Młodzieży T.U.R. i klubów sportowych

na otwarcie boiska gier sportowych **I-go Robotniczego Ośrodka Wychowania Fizycznego,** przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Otwarcie odbędzie się w sobotę dnia 14 b. m. o godz. 17. Otwarcia dokona prezes Z. Z. K. tow. poseł Adam Kuryłowicz, poczem nastąpią turnieje gier sportowych: siatkówki kobiecej i koszykówki męskiej. W turniejach bierze udział 10 drużyn robotniczych. W czasie otwarcia przygrywa orkiestra I-go Koła Z. Z. K.

Pobyt w uzdrowisku i na letnisku — uprzyjemniają ciekawe dzienniki i czasopisma

Odyssea awanturniczego życia

Aresztowanie b. żołnierza Legji Cudzoziemskiej

W ub. środę na skutek listów gończych policji niemieckiej, policja w Zagłębiu aresztowała Jana Łukasza Mockę, zam. w Klimontowie, oskarżonego o zabójstwo w celach rabunkowych. Aresztowanego przywieziono do wydziału śledczego w Sosnowcu, poddając go wstępnym przesłuchaniom.

Jeszcze w roku 1921 Mocko zam. wówczas w Zagórzu, wyjechał do Francji, gdzie pracował kolejno w szeregu kopalń i fabryk. Wkrótce przeniósł się do Belgji, Holandji i z powrotem do Francji, a następnie wstąpił do Legji Cudzoziemskiej.

Przemierzał on wszerz i wzdłuż gorące piaski Afryki i po dwuch latach życia pełnego przygód, wskutek strasznego gorąca, do jakiego nieprzyzwyczajona jest natura europejska, zapadł na ciężkie zapalenie óczu, skutkiem czego został zwolniony z wojska.

Przyjechał okrętem do Marsylji, gdzie został aresztowany, rzekomo za dezercję, ale udało mu się uciec i znaleźć miejsce marynarza na okręcie handlowym.

Zwolnił się wreszcie, zjawiając się w Belgji. Tu został aresztowany za kradzież, jednak uciekł, przekraczając granicę niemiecką. Obdarty i bosy pieszo maszerował do Polski, dokąd przybył we wrześniu 1933 r.

Po przejściu jego przez Berlin, za rogatkami znaleziono trupa zamordowanego młodego mężczyzny, który został obrabowany. Podejrzenie padło na obdartego piechura, którego jednak policja berlińska ścigała daremnie. Udało mu się bowiem przekroczyć granicę Polski. Tu po roku prawie został aresztowany.

Mockę oddano do dyspozycji władz sądowych.

Lardelli skazany

z zawieszeniem wykonania wyroku

W procesie o nieumyślne spowodowanie śmierci Szulima Rejnfelda w czasie ustawiania w cukierni Lardelli'ego maszyny do mycia naczyń, nadzorowanego przez Jana Lardelli'ego — Sąd Okręgowy w Warszawie **skazał Jana Lardelli'ego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata.**

Tytułem odszkodowania Lardelli zobowiązał się do wypłacenia rodzinie zmarłego 20 tysięcy złotych, płatnych w ciągu 4-ch lat.

Co słychać w Warszawie?

LICHWA APTECZNA TRIUMFUJE.

W okresie powszechnej zniżki cen i przystosowywania ich do obecnych możliwości płatniczych ludności, razi niezmiernie wyzysk stosowany przez apteki warszawskie, lichwa których jest przysłowiowa.

Z niewiadomych dotąd przyczyn podrożały ostatnio wody mineralne, tak naprz. cena wody Krynickiej „Zubera" podrożała o 20 gr. na butelce; wynosi ona obecnie 1 zł. 80 gr.

Ponieważ wody te piją osoby, które nie mogą pozwolić sobie na wyjazd do uzdrowisk, a trudno jest przypuścić, aby wody podrożały na miejscu, fakt ten zasługuje na bliższe zbadanie przez miarodajne czynniki, które nie powinny dopuścić do wyzysku wogóle, a w szczególności osób chorych.

KOLEJKI DOJAZDOWE.

Rok schodzi za rokiem, konjunktura gospodarcza ulega przemianie, Warszawa rozwija się stopniowo, wokoło zachodzą różne zmiany, ale kolejki dojazdowe tkwią w dawnych granicach miasta, t. z. rogatkach, nieaktualnych już od 1916 r. Dziesiątki tysięcy mieszkańców, zamieszkałych w Mokotowie i w licznych dzielnicach na Pradze, skazanych jest na wszystkie udręki związane z wędzeniem się w zamykanych przed dymem kolejek mieszkaniach, z wcześniejszem budzeniem się z powodu gwizdów lokomotyw kolejowych etc., a prasa posiada stałą rubrykę nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych przez przedpotopowe kolejki.

Zbliża się jednak chwila, gdy na drodze sądowej zapadnie prawomocny wyrok, eksmitujący kolejki z granic miasta z powodu upływu terminu koncesji. Należy mieć nadzieję, że moment ten nie jest już daleki.

OBNIŻKA CENY BILETÓW W PRZESIADKOWYCH W TRAMWAJACH NOCNYCH.

Naczelny dyrektor tramwajów miejskich inż. Z. Słomiński przedstawił projekt obniżenia ceny biletów przesiadkowych w tramwajach nocnych z 70 na 50 gr. Odpowiednie zarządzenie będzie obowiązywało od 1 sierpnia.

ZAMIERAJĄCY DWORZEC.

W Al. Jerozolimskich Nr. 123, staraniem Związku Właścicieli Autobusów, wybudowano w 1931 r., pierwszy w stolicy dworzec autobusowy „Rogatki Jerozolimskie", gdzie mogły garażować 24 autobusy międzymiastowe. W czasie największego rozwoju ruchu autobusowego zajeżdżało na dworzec 78 autobusów. — Z dniem 1 czerwca r. b., t. j. od czasu zmiany warunków koncesyjnych, dotychczasowy stan rzeczy uległ radykalnej zmianie. Od tej pory ruch na dworcu zaczął zamierać. Obecnie odjeżdża stamtąd i przyjeżdża 8 autobusów.

Autobusy linji objętych przez P.K.P., odchodzą z przed dworca Głównego i Gdańskiego. Ponieważ na miejscach wspomnianych postojów niema żadnych pomieszczeń, pasażerowie zmuszeni są wyczekiwać na odjazd pod gołem niebem. Wydaje się rzeczą niezrozumiałą dlaczego linje autobusowe P. K. P. nie korzystają z gotowego dworca? Wobec słabego ruchu dworzec, który dawniej czynny był całą dobę, obecnie otwarty jest tylko przez kilka godzin.

POWIĘKSZENIE TERENU SZPITALA.

Teren szpitala dla dzieci im. Bersonów i Baumanów (Śliska 60) zostanie wkrótce powiększony przez przyłączenie sąsiadującego placu, oznaczonego Nr. 58.

OBCHÓD FRANCUSKIEGO ŚWIĘTA NARODOWEGO.

Komitet Organizacyjny obchodu Francuskiego Święta Narodowego w Warszawie zawiadamia, że w dniu 14 lipca r. b. o godzinie 6 min. 15 pp. w wielkiej sali Rady Miejskiej odbędzie się uroczysta akademja pod protektoratem Ambasadora Francji, p. Jules Laroche.

Obchód urozmaicony będzie występem p. Argasińskiej - Chojnowskiej — która wykona pieśni dawne i współczesne, i produkcjami orkiestry garnizonu warszawskiego.

STAN POGODY w/g PIM

Dziś pogoda o zachmurzeniu przeważnie dużem, z przelotnemi deszczami i skłonnością do burz, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich. Temperatura powietrza bez większych zmian. Słabe wiatry zmienne, potem zachodnie.

W przystępie rozpaczy

Do biura Opieki Społecznej (Żelazna 95c) przyszła wczoraj rano 50-letnia Antonina Świetlikowa, bez pracy i bez mieszkania. Ponieważ S. dostała nieprzychylną odpowiedź, z rozpaczy dostała ataku nerwowego. Lekarz Pogotowia udzielił nieszczęśliwej pomocy. Agencja nie podaje czy opieka społeczna zajęła się dalszym losem Świetlikowej czy też ograniczyła się do wezwania Pogotowia.

Kim był posiadacz petardy w Borysławiu

Rozpoznano człowieka, który został zabity wskutek wybuchu petardy w mieszkaniu wróżki Anny Vogel w Borysławiu. (Pisaliśmy o tem przed kilku dniami). Okazał się nim 24-letni Mikołaj Janiów, zam. w Drohobyczu. Zwłoki zostały rozpoznane przez jego brata Józefa.

Zabity był podobno komunistą i ukrywał się przed policją w Borysławiu, gdyż był poszukiwany listem gończym przez sąd okręgowy w Samborze. Miał on odpowiadać w większym procesie komunistycznym, wraz z innymi towarzyszami z gimnazjum.

Niewiadomo, jakie miał zamiary, przy nosząc z sobą petardę do mieszkania wróżbiarki.

Na kopalni „Matylda“ zawalił się filar

Dwaj górnicy odnieśli rany

We wtorek wieczorem na kopalni „Matylda“ w Lipinach na głębokości około 330 metrów, zawalił się filar.

W momencie spadania brył węgla 3-ch z pośród zagrożonych górników zdołało odskoczyć na czas od miejsca wypadku i ujść cało, natomiast dwaj rębacze Jan Kornas z Lipin i Józef Gerlicz ze Świętochłowic zasypani zostali węglem. Wezwana kolumna ratownicza rozpoczęła prace, w wyniku których o godz. 2-ej nad ranem udało się dotrzeć do zasypanych i wydobyć ich z pod zwałów na powierzchnię. Obaj górnicy odnieśli poważne obrażenia na całem ciele, tak, że trzeba ich było umieścić w szpitalu.

Szczegóły strasznej zbrodni w Rybniku

Całe miasto Rybnik jest poruszone tragedją w rodzinie Studniców, której ofiarami padło sześcioro małoletnich dzieci oraz Studnic, ojciec. (Jak wiadomo, ojciec otruł gazem dzieci, a sam popełnił samobójstwo).

Żona Studnica, matka dzieci, dowiedziała się o strasznej tragedji przypadkowo, gdy następnego dnia wróciła z Lipin od brata do Rybnika i wstąpiła do pewnego składu po cukierki dla nieżyjących już dzieci. W sklepie żywo komentowano wiadomość o tragedji. Gdy Studnicowa tam weszła, usłyszawszy wszystko, padła, jak rażona piorunem, na podłogę. Obecni w sklepie pospieszyli nieszczęśliwej kobiecie z pomocą i wkrótce oszalała z bólu matka, pędem wyrywając się z rąk ludzi, pobiegła do domu.

Studnic, w okresie powstań więziony był przez Niemców w Raciborzu, gdzie wskutek strasznych przejść nabawił się choroby nerwowej. Posądzono go niewinnie o mord polityczny. Na skutek starań komisji międzysojuszniczej, został zwolniony z więzienia, a postępowanie przeciw niemu umorzono.

Pracując w warsztacie stolarskim Zakładu Psychjatrycznego, stale twierdził, że mu ktoś robi na złość. Wobec tego roztoczono nad nim ścisłą obserwację.

W dniu 10 b. m. ofiary strasznej tragedji odstawiono do kostnicy.

Trzy osoby utonęły

Ze Lwowa donoszą:

Przechodzące przez rzekę Opór pod Synowódzkiem Wyżniem żona dyrektora spółdzielni Watrasowa, oraz dwie siostry Zielińskie utonęły. Po godzinnych poszukiwaniach zwłoki Watrasowej wydobyto. Zwłok sióstr Zielińskich jeszcze nie znaleziono.

Muzyczka zamiast walki o chleb

Ile razy „sanacja“ obraca się — używając modnych a zapożyczonych od bolszewików określeń — twarzą do klasy robotniczej, tyle razy wiadomo, że wyniknie z tego **jakiś nowy zamach** na samodzielność ruchu robotniczego.

Oficjalnie zapowiadają jeszcze jedno wydanie tyle już razy przeprowadzanej **walki z bezrobociem.** A nieoficjalnie? „Zjednoczenie sił robotniczych“ i „zorganizowanie największej, obok chłopów siły naszego życia społecznego“, co ma być osiągnięte, wedle „Kurjera Porannego“, przez **„ustawowy obowiązek należenia wszystkich pracowników do Związku Zawodowego, przy przestrzeganiu zasady tylko jeden związek dla jednego zawodu“.**

Nic nie wyszło z politycznej partji p. Jaworowskiego, nic nie wyszło z akcji zawodowej p. Moraczewskiego, opartej — teoretycznie — na dobrowolnej przynależności członków ZZZ.; może **przymusowe** Związki Zawodowe wreszcie usadowią sanację **na terenie** robotniczym.

Do tego miejsca sprawa jest poważna, ale dalszy ciąg jest humorystyczny.

A mianowicie okazuje się, że „ogólne związki musiałyby skupić akcję **przedewszyskiem** koło zagadnień oświatowych i kulturalnych“. W tym celu, oczywiście, trzeba powołać **„inspektorów i kierowników“** i stworzyć tysiąc dobrze płatnych posad. A ci inspektorzy i kierownicy mieć mają pod swoją opieką „organizację **orkiestr, chórów, bibljotek, klubów towarzyskich“.** Wogóle zagadnienia zawodowe miałyby być podejmowane „z punktu widzenia ogólnej kultury“, aby stworzyć „na wielką skalę organizację wychowawczą“..

Cacany program!

Więcej niż połowa robotników w Polsce zarabia poniżej 30 zł. tygodniowo, a ci nam jako lekarstwo na głód i nędzę proponują „przedewszystkiem“ muzyczkę i bibljotekę!

Muzyczka, naturalnie, grać będzie „Pierwszą brygadę“.

Bibljoteczka, naturalnie, głód ducha zaspokoi paszkwilami Kadena - Bandrowskiego.

A w klubie towarzyskim zagrają sobie „inspektorzy i kierownicy“ w bridża z księciem Radziwiłłem.

Chcecie panowie **naprawdę** zrobić coś dla robotników?

Przywróćcie w dawnych **rozmiarach** świadczenia ubezpieczeniowe na wypadek choroby i **macierzyństwa.**

Przywróćcie w dawnych rozmiarach świadczenia Funduszu Bezrobocia.

To są dwie propozycje konkretne. A co się tyczy związków zawodowych, postarajcie się, by administracja państwowa i przedsiębiorstw państwowych nie teroryzowała i nie szykanowała robotników, należących do związków klasowych. Odbierzcie sztuczne poparcie swoim ZZZ-etom, a odrazu zniknną „drobne grupki bez żadnego uzasadnienia przypisujące sobie rolę wyobrażania interesów pracowników“.

Muzyczki nam od was nie potrzeba. Mamy orkiestry własne. Grają „Czerwony sztandar“.

A. S.

Co usłyszymy w radjo?

Piątek 13.8 1934 r.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.35 Muzyka (płyty). 6.38 Gimnastyka. 6.53 D. c. muzyki. 7.05 Dziennik Poranny. 7.10 D. c. Muzyki 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert Zespołu Landowskiego i Powznera. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Popularna muzyka. 13.55 „Z rynku pracy“. 14.00 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Godzina muzyki lekkiej. 17.00 Audycja dla chorych. 17.30 Melorecytacje w wyk. Henryka Szatkowskiego. 17.45 Pieśni w wyk. Haliny Perkowskiej. 18.00 Reportaż p. Paciorkowskiego p. t. „Częstochowa — miasto modlitwy i pracy“. 18.15 Słynni artyści — G. Thill — nowe nagrania aryj operowych. 18.45 „Przed zjazdem tegorocznym Polaków z zagranicy“ — wygł. dyr. Paprocki. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Muzyka salonowa z kaw. „Gastronomji“. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane“. 20.02 Skrzynka pocztowa techniczna. 20.12 Koncert symfoniczny ze Studja. 22.00 „Lwów zielony“ — wygł. p. Michalina Grekowicz. 22.15 Muzyka salonowa i taneczna z Rest. Hotelu „Bristol“.

Proces 14 Ukraińców we Lwowie

W dalszym ciągu procesu o zamach na konsula sowieckiego we Lwowie zeznawał rzeczoznawca grafologji sądowej który stwierdził, na podstawie badań, zapomocą mikroskopu, iż zapiski, znalezione w notatniku oskarżonego Nydzy, pochodzą od oskarżonego, który się tego wypiera.

Zkolei odczytano szereg „grypsów“, pisanych przez oskarżonych w więzieniu. Zapomocą tych „grypsów“ mieli oni porozumiewać się, w jaki sposób mają zeznawać.

Przed zamknięciem postępowania dowodowego obrońcy, adwokaci ukraińscy, wystąpili z całym szeregiem wniosków, jak np.: przeprowadzenie rozprawy w konsulacie sowieckim, wezwania ministrów i t. d. Po naradzie trybunał odrzucił w większości wnioski obrońców. (PAT).

Głos rozpaczy reemigranta

Do Redakcji naszej zgłosił się Kajetan Sokołowski, zam. w Ameryce, opowiadając o tragedji, jaka go spotkała:

W roku ubiegłym przybył on do Polski, aby zobaczyć kraj, oraz miasto Lublin, gdzie się urodził.

We wsi Palikije pod Lublinem, gdzie Sokołowski czasowo zamieszkał, dokonano na niego napadu rabunkowego. Nieszczęśliwy został ciężko zraniony, przyczem zabrano mu dokumenty i wszystkie pieniądze, w sumie 3288 zł.

Od tego czasu Sokołowski tuła się bez dachu nad głową; chodzi od urzędu do urzędu, błagając o pomoc.

Sokołowski błaga o umożliwienie mu powrotu do Ameryki, gdzie ma dzieci, ale konsulat amerykański za załatwienie spraw paszportowych (a Sokołowski posiada obywatelstwo amerykańskie; ten dokument mu pozostał), żąda dziesięciu dolarów, których pozbawiony wszelkich środków do życia człowiek uiścić nie może.

Katastrofa pociągu pośpiesznego Kraków-Zakopane

Są ciężej i lżej ranni

Między stacjami Stryszów a Skawcami na linji kolejowej Kraków — Zakopane wykoleił się dn. 11 lipca około godz. 14 m. 40 pociąg pośpieszny, zdążający z Krakowa do Zakopanego.

Z niewyjaśnionych dotąd powodów wyskoczyła z szyn lokomotywa oraz wóz służbowy, pociągając za sobą dalsze dwa wagony, dwa zaś wagony pozostały na szynach. Wypadków śmiertelnych z ludźmi na szczęście nie było, są natomiast ciężej i lżej ranni, liczba których nie została jeszcze ustalona. Na miejsce katastrofy przybył pociąg ratunkowy z Suchej.

Katastrofa szybowca we Lwowie

Lotnik ciężko ranny

Odbywający lot na szybowcu znany lotnik aeroklubu lwowskiego Adam Nowotny wpadł w korkociąg. Szybowiec rozbił się, a lotnik doznał szeregu obrażeń. Przewieziony do szpitala we Lwowie, Nowotny dotychczas nie odzyskał przytomności.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Cień szczęścia“.
APOLLO: „Csibi“ z Fr. Gaal.
ATLANTIC: „Uciekinierzy“.
ANTINEA: „Jej Królewska Mość“ i „Klejnoty miłości“.
AMOR: „Dawid Golder“ i „Student żebrak“.
AS: „Precz z teściową“ i „Orły na uwięzi (Małygin)“.
CASINO: „Podwójny program Foxa“.
CAPITOL: „Brat djabła“ i A. L. 14 zatonęła“.

COLOSSEUM: Mae West jako „Lady Lou“ i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Biały Wódz“.
CORSO: „Świat bez mężczyzn“ i rewja.
CRISTAL: „Tom Mix oraz Harold Lloyd“.
FAMA: „Podróż poślubna we troje“.
FILHARMONJA: „Dama od Maxima“.
FORUM: „Poskromiciel“ i „Błękitna rapsodja“.
GLORJA: „Tajemnica prof. Hangraw“
HELJOS: „Nocny lot“ i dodatki.
KOMETA: „Sobowtór“ i rewja.
MAJESTIC: „Posażna jedynaczka“.

LUX: „Sierżant X“
MEWA: „Niewidzialny człowiek“ i „Noc szału“.
MASKA: „Chandu“ i „Na Sybir“.
MIEJSKI: „Pilnuj swego męża“ i „Dziś żyjemy“.

NOWY SPLENDID: „Miraże szczęścia i rewja.
NOWA TOMBOLA: „Symfonja życia“ i „Rozkoszna przygoda“.
PRASKIE OKO: „Braterstwo ludów“ i „Król to ja!“
PROMIEŃ: „Rakowy marsz“ i „Uchwycona szajka“.
PAN: „W 80 minut dookoła świata“ z Douglas Fairbanks.

PRAGA: „Maharadża Rampuru“ i „Obiad o ósmej“.
PETIT TRIANON: „Prywatne życie Henryka VIII“ i „Miłość bez słów“.
RIVIERA: „Miłość na rozkaz“ i „Flip i Flap robią karjerę“.
ROXY: „Zemsta gen. Yen“ i „Jak zdobyć mężczyznę“.
SOKÓŁ: „Grzech“ i „Król niedołęgów“.
STYLOWY: „Źle kochana“.
HON: „Jaką mnie pragniesz“ i „Flip i Flap“.
UCIECHA: „King Kong“.
UNJA: „Hrabia Zarow“ i „Żona na jedną noc“.
VARIETE KINO (Cyrk). Rewja „Raz, a dobrze!“ i film.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Sport robotniczy

OBOZY LETNIE Z. R. S. S. Z projektowanych na rok bieżący obozów Z. R. S. S. w najbliższych dniach rozpoczynają się: piłkarski w Gdyni, na który Z. R. S. S. uzyskał znakomitego trenera p. Spojdę oraz kobiece: dla przodowniczek gier sportowych w Hallerowie i turystyczny górski w Zakopanem.

25-LECIE ISTNIENIA ROBOTNICZEJ MIĘDZYNARODÓWKI SPORTOWEJ. W najbliższym czasie Międzynarodówka Sportowa obradować będzie nad programem uroczystości 25-lecia swego istnienia. Wszystkie kraje należące do Robot. Międzynar. Sportowej będą obowiązane do wzięcia udziału w dniu i programie święta międzynarodowego.

OBÓZ WĘDROWNY W WYSOKICH TATRACH pod kierownictwem tow. Dr. J. Loosa wyrusza dnia 21 lipca. Program obozu (prowizoryczny) jest następujący: 21.VII wyjazd z Warszawy. 22.VII 7 m. 46 przyjazd do Poronina. 24.VII z Hali Pysznej przez Halę Tomanową Wyżną, Giewont, zejście na Kalatówki. 25.VII Kalatówki — Zakopane. 26.VII przez Zawrat, Miedziane do Morskiego Oka. 27.VII spacer: Morskie Oko, Czarny Staw. 28.VII z Morskiego Oka przez Opalony Wierch, Świstówkę, dolinę Roztoki do Schroniska w Roztoce. 29.VII przez Cyrle na Bukowinę. 30.VII wyjazd z Bukowiny.

Piłka nożna

W OKRĘGU KIELECKIM wynikł ostatnio zatarg i Zarząd okręgu rozwiązał podokręg i mianował komisarza w osobie inż. Dickmana.

PRZEWODNICZĄCY krakowskiej komisji dyscyplinarnej dla sędziów dr. Bartynowski ustąpił i Zarząd PZPN mianował na jego miejsce dr. Kwiecińskiego.

SKANDAL NA MECZU O PUHAR EUROPY. Na meczu o puhar Europy między Kladno a Ferencvaros (4:1) w Kladnie wynikł wielki skandal, gdyż publiczność czeska groziła Węgrom rewolwerami i obrzuciła ich kamieniami. Incydent ten może odbić się niekorzystnie na stosunkach między dwoma związkami.

Lekkoatletyka

NOWY REKORD ŚWIATOWY W DZIESIĘCIOBOJU. W dwunastu okręgach lekkoatletycznych Niemiec odbyły się mistrzostwa lekkoatletyczne.

W Hamburgu Sievert pobił rekord światowy w dziesięcioboju o 328 pkt. uzyskując ogółem 8790,46 pkt.

Poszczególne wyniki Sieverta były następujące: 100 mtr. — 11,1 sek., skok wdal — 748, rzut kulą — 15,31, skok wzwyż — 180, 400 mtr. — 52,2, 110 mtr. przez płotki — 15,8, rzut dyskiem — 47,23, rzut oszczepem — 58,32, skok o tyczce — 343, 1500 mtr. — 4:58,8 sek.

SPRAWA AMATORSTWA W FINLANDJI. Fińskie Ministerjum Oświaty poleciło państwowej Komisji Sportowo-Gimnastycznej przeprowadzenie dokładnego badania stosunków panujących w fińskiej lekko-atletyce z punktu widzenia zasad amatorstwa.

Komisja ta opracować ma także projekt zarządzeń i przepisów, mających na celu usunięcie niedomagań i zapobieżenie nadużyciom.

Sport w Rosji Sowieckiej

WCZORAJ WYRUSZYŁY z portu leningradzkiego dwa jachty sowieckie — „Udarnik“ i „Pionier“ w podróż naokoło Skandynawji według następującej marszruty: Leningrad, Finlandja, Estonja, Danja, Szwecja, Norwegja, Murmańsk, kanał Białomorski, Leningrad. W podróży tej bierze udział 44 robotników-sportowców z rozmaitych miast Związku. Jachty oprócz żagli zaopatrzone są w motory. Pojemność każdego jachtu wynosi 38 tonn.

Urlop spędzaj na obozach Z.R.S.S. nad morzem lub w górach

W dzikich górach Albanji

trwa walka o niezależność i wolność kraju

Z depesz wiadomo, że włoska flota wojenna bez uprzedniego zawiadomienia i zezwolenia władz albańskich, wjechała do portu albańskiego Durazzo. „Wizyta" ta wywołała duże wrażenie we wszystkich państwach bałkańskich, a cała prasa europejska poświęciła jej dużo uwagi. Rząd albański poczynił wszelkie zarządzenia ,aby ewentualnie siłą zbrojną zapobiec wylądowaniu włoskich marynarzy i nakazał pogotowie wojska w okolicy portu Durazzo. Pozatem rząd albański o wypadku natychmiast zawiadomił przedstawicieli mocarstw w Albanji. Dopiero po zawiadomieniu posłów pełnomocnych mocarstw, oznajmił zarówno poseł włoski w Tiranie, jak i specjalny oficer floty włoskiej, wysłany przez komendanta floty do komendanta portu durazzskiego, że ,,chodzi o przyjacielską wizytę floty włoskiej w Albanji". Ze strony włoskiej wyjaśniono, że poseł włoski w Tiranie otrzymał wiadomość o przyjeździe floty włoskiej do Durazzo zbyt późno, tak, że nie mógł w odpowiednim czasie prosić o pozwolenie wpłynięcia na wody albańskie.

Mimo to pojawienie się wojennej floty włoskiej w porcie albańskim uważa się powszechnie za demonstrację Włoch przeciw albańskiej polityce, ewentualnie i w związku z wizytą francuskiego ministra spraw zagranicznych Barthou w Bukareszcie i Belgradzie. Aby zrozumieć znaczenie takiej demonstracji ze strony Włoch, trzeba uprzytomnić sobie dzieje Albanji ostatnich lat.

WALKA ALBAŃCZYKÓW O NIEPODLEGŁOŚĆ.

Albanja już od wieków walczy o niepodległość. Sen ten częściowo został urzeczywistniony na krótko przed wojną światową (krótkie panowanie Wieda). Londyńska konferencja w 1912 roku wypowiedziała się za utworzeniem autonomicznej Albanji pod panowaniem któregoś z książąt europejskich, któregoby naród bałkański sam sobie wybrał. W 1913 zawarty został t. zw. protokół florencki, który ustanowił granice nowego państwa. Księciu z Wiedu nie udało się zyskać zaufania Albańczyków i dlatego po zaledwie sześciomiesięcznem panowaniu musiał się zrzec tronu i wyjechać. Równocześnie z nim zanikła i niepodległość Albanji. Państwo znalazło się pod władzą międzynarodowej komisji kontrolnej, składającej się z przedstawicieli: Francji, Włoch, Austro - Węgier. Kiedy Włochy wystąpiły do wojny po stronie koalicji, okupowały natychmiast Valonę, jakoteż Argirocastro i Santiquaranto. Po wycofaniu się wojsk serbskich w 1916 roku, największa część Albanji znalazła się pod okupacją wojsk austrjackich i bułgarskich. Dopiero w 1918 roku na miejsce tych okupantów zjawiają się wojska koalicyjne. Północną i środkową Albanję okupowali Włosi, którzy chcieli w Albanji urządzić się na stałe, ale w państwie powstaje silny ruch antywłoski. Włochom udało się jednak przy pomocy Turhama Paszy zwołać do Durazzo sejm, który przyznał Włochom prawo trzymania w Durazzo swego wysokiego komisarza.

WYPĘDZENIE WŁOSKICH OKUPANTÓW.

W roku 1920 wybuchło w Albanji powstanie przeciwko włoskim wojskom okupacyjnym, które skoncentrowały się we Walonie. Po ciężkich walkach Włosi zostali wypędzeni. Włochy jednak nie zrezygnowały ze swych planów. W wyniku rokowań z Albanją dnia 2 sierpnia 1920 Włochy uznają rząd albański, rezygnują z... okupacji Walony (skąd ich i tak wypędzono), ale wzamian za to rząd albański oddaje im wyspy Saseno na wybudowanie tam włoskiej bazy morskiej oraz przyznaje im prawo korzystania z zatoki walońskiej jako pomieszczenia dla okrętów; Włochy otrzymały również prawo eksploatowania kopalń albańskich

BAŁKANY DLA BAŁKAŃSKICH NARODÓW.

Przeciw tej włoskiej polityce, zmierzającej do opanowania Albanji, sąsiedzi jej, Jugosławja i inne państwa bałkańskie wysunęły hasło: „Bałkany dla bałkańskich narodów", co oznaczało zupełną niezależność Albanji. Lloyd George domagał się nawet interwencji Ligi Narodów w tej sprawie Rząd belgradski ostatecznie, aby nie pogarszać swoich i tak naprężonych stosunków z Włochami, zawarł dnia 27 stycznia 1924 r. w Rzymie przyjacielski pakt współpracy z Włochami, który zawierał pewne kompromisowe klauzule w sprawie Albanji. Pakt ten pozostał jednak świstkiem papieru. Jak tylko reżym faszystowski we Włoszech skonsolidował się, Włochy przypomniały sobie Walonę.

ACHMUD ZOGU ODDAJE WŁOCHOM ALBANJĘ.

W owym czasie w Albanji toczyła się walka pomiędzy dwoma albańskiemi obozami, z których jeden prowadził Fan Noli a drugi Achmed Zogu, Przy pomocy Włoch zwyciężył ten ostatni. Achmed Zogu dnia 12 maja 1925 r. podpisał w Tiranie konwencję, która Włochom przyznaje wyłączne prawo wydobywania nafty w Albanji. Pozatem utworzony został albański Bank Narodowy zupełnie zależny od Włoch, a w miesiąc później Włochy zmonopolizowały handel i transport albański.

Wpływy włoskie w Albanji rosły aż do układu zawartego dnia 27 listopada 1926 roku w Tiranie, który dawał Włochom nawet prawo mieszania się do wewnętrznych albańskich spraw. Od tego czasu datuje się pogorszenie stosunków włosko - jugosłowiańskich; a później daje się zauważyć zmiana również w albańskiej polityce w stosunku do Włoch.

PRÓBY WYZWOLENIA SIĘ Z POD „OPIEKI" WŁOCH.

Od roku 1930 w Albanji staje się coraz silniejszy ruch, zmierzający do wyzwolenia Albanji z pod hegemonji Włoch Dzieje się to właśnie w czasie, kiedy na Bałkanach polepszają się również stosunki pomiędzy Bułgarją a jej sąsiadami i kiedy polityka prowadzona pod hasłem „Bałkany dla bałkańskich narodów" znajduje swój wyraz w znanym pakcie bałkańskim. Manifestację floty włoskiej w Durazzo koła polityczne łączą z tą właśnie nową sytuacją na Bałkanach. Demonstracja miała Albanji przypomnieć przewagę Włoch i zwrócić uwagę na konsekwencje, gdyby rząd albański próbował zmienić swą polityczną orjentację i wyzwolić się z pod wpływów włoskich. Równocześnie poseł włoski w Tiranie zażądał, aby rząd albański rozpoczął spłatę odsetek od dotychczasowych pożyczek, jakie otrzymał od Włoch Rząd albański kategorycznie odmówił prowadzenia jakichkolwiek bądź rokowań jak długo flota włoska „bawi" w Durazzo. Albanja nie może prowadzić rokowań pod groźbą dział włoskich. Ostatecznie po 20 godzinnym pobycie w porcie flota włoska opuściła Durazzo.

Przypuszczalnie powodem demonstracji włoskiej floty wojennej było również zwolnienie włoskich instruktorów z armji albańskiej. Przy tem doszło do incydentów z oficerami włoskimi, które zaniepokoiły koła polityczne w Tiranie. Tak np. były dowódca twierdzy Libradżi pułkownik Salwoni odmówił opuszczenia twierdzy, oświadczając, że na to stanowisko delegowany został przez rząd włoski. W najbliższym czasie sytuacja włosko - albańska prawdopodobnie się wyjaśni. Nie ulega jednak wątpliwości, że Włochy nie łatwo ustąpią ze zdobytego już terenu.

Przed 20 laty

Proces o zamach, który wywołał wojnę światową

W związku z dwudziestą rocznicą zamachu sarajewskiego pismo francuskie „Lu" zamieściło fragment zeznań studenta Principa, podczas rozprawy o zabójstwo arcyksięcia. Jest to wyciąg ze stenograficznego protokółu sądowego. Brzmi on następująco:

Przewodniczący: — Gdzie pan spędził ranek dnia 28 czerwca? Czy pan zaraz się udał na „posterunek?"

Princip: — Nie zaraz. Czekałem czas jakiś w parku, razem z kolegami. Następnie zacząłem się przechadzać nad brzegiem rzeki i szukałem kogoś, z kim mógłbym odbywać spacer, nie zwracając uwagi wywiadowców. (Uśmiecha się). Los łaskawy postawił na mej drodze syna prokuratora Svara. Razem stanęliśmy w tłumie, oczekującym arcyksięcia. W pewnej chwili szliśmy przez most Łaciński, gdy nagle rozległ się huk eksplodującej bomby. Zrozumiałem, że to nasi pracują. Pobiegłem razem z tłumem, tam, gdzie jak sądziłem już dokonano zamachu. Zdawało się mi, że już po wszystkiem i że moja rola się skończyła. Tymczasem ujrzałem policjantów, którzy szamotali się z Cabrinowiczem. Widocznie zamach się nie udał. Wiedziałem, że miał przy sobie trochę cjanku, na wypadek gdyby się dostał w ręce policji. Snać w ostatniej chwili zbrakło mu odwagi, by popełnić samobójstwo.

W pierwszej chwili chciałem go zastrzelić, żeby uniemożliwić mu zdradzenie spisku, ale nie mogłem się przepchać wśród pojazdów, posuwających się środkiem jezdni. Wróciłem na most, zabiegając drogę, powozom arcyksiążącego orszaku. Nagle zaczepił mnie jeden z moich znajomych i powiada:

— Cabrinowicz głupio się znalazł... Jak myślisz?

Ten znajomy chciał mnie wyciągnąć na spacer, ale nie miałem do niego zaufania. Myślę sobie — a nuż szpicel, więc odmówiłem. Zresztą nie było czasu, na spacerki. Powóz arcyksięcia zbliżał się do mnie. Wreszcie zatrzymał się tuż obok mnie, a ja wydobyłem z kieszeni rewolwer i strzeliłem...

Przewodniczący. — Jakto? Tak poprostu wyjął pan rewolwer i nacisnął cyngiel. Ale kogóż pan wziął na cel?

Princip: — Jego. — Franciszka Ferdynanda.

Przewodniczący: — A arcyksiężnę nie?

Princip: — O arcyksiężnej nie myślałem. W powozie dostrzegłem tylko, siedzącego na przedniem siedzeniu, Potiereka, Potiereka, gubernatora Bośni. Mierzyłem w Ferdynanda, ale pierwszy raz chybiłem. Strzeliłem powtórnie nie miałem pojęcia kogo trafię. Nie byłbym niezadowolony, gdyby kula trafiła gubernatora.

Przewodniczący: — Czy oskarżony żałuje tego czynu?

Princip: O, bynajmniej. Niszcząc Ferdynanda, zniszczyłem zło. To był Niemiec, wróg Słowian z południa. Prześladował nas.

Przewodniczący: — Cóż on za krzywdę wyrządził Słowianom?

Princip: — Doprowadził nas do skrajnej nędzy.

Przewodniczący: — Czyż to była wina arcyksięcia?

Princip: — Pan przewodniczący nie zdołał tego pojąć. Widziałem, jak mój naród stacza się stopniowo w przepaść. Jestem synem chłopa, widziałem zbliska nędzę. Zabiłem Ferdynanda i nie żałuję tego. To był wróg.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY — gra dziś arcyzabawną komedję Bałuckiego „Klub Kawalerów".

TEATR LETNI. Dziś komedja Vulpiusa „Zwyciężyłem kryzys" z Maszyńskim, Zniczem i Lubieńską w rolach głównych.

TEATR NOWY. Dziś komedja „Arletta i zielone pudła" w reż. Z. Ziembińskiego.

TEATR POLSKI: ostatnie przedstawienia komedji muzycznej de Letraz'a p. t. „Szczęście na poddaszu".

W próbach końcowych pod kierunkiem reżyserskim J. Warneckiego komedja muzyczna Benatzky'ego p. t. „Rozkoszna dziewczyna" w adaptacji J. Tuwima. W rolach głównych Janina Romanówna, Adolf Dymsza i Igo Sym.

TEATR MAŁY z powodu przebudowy sceny zamknięty.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codziennie ,Kochankowie" Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

TEATR „HOLLYWOOD" (Stara Banda). Dziś i codziennie rewja p. t.: „Hulaj Banda".

TEATR WIELKA REWJA. Dziś rewja inauguracyjna p. t.: „To warto zobaczyć!" pióra Hemara, D-ra Pietraszka i Własta.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z Konwenansu".

TEATR - REWJI „MIGNON". Dziś rewja p. t. „Górą Adamowicze".

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH". Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu".

Beverley Nichols 95)

DZWON NA TRWOGĘ

Z upoważnienia autora przełożyła z angielskiego

Wacława Komarnicka

Ale obchodzi nas teraz nie moja sprawa, lecz Twoja. Dążysz więc do tego, abyś mógł obronić swój głos oddany za rezolucją, gdy wróci Twój ojciec. I musi Ci starczyć odwagi, żeby oświadczyć mu, iż mimo obraźliwego sformułowania uchwały, intencja jej jest rozbrajająco szczera. Gdyż młodzi ludzie wiedzą, aż nazbyt dobrze, jak często politycy nadużywają tego zdania „Król i Ojczyzna". Oczywiście, „Król i Ojczyzna" mogą znaleźć się w niebezpieczeństwie, ale będzie to tylko następstwem głupoty ministrów Twej ojczyzny lub agresywności jej polityki. Jeżeli zniweczysz swe prawo do krytykowania tych ministrów i tej polityki i odmówisz też innym narodom tego prawa, znajdziesz się wówczas w szaleńczej i karygodnej sytuacji człowieka, który powiada: „Czy ma słuszność, czy jej nie ma, jest to bądź co bądź moja ojczyzna". Z równą racją mógłby ktoś powiedzieć: „szalona, czy zdrowa, jest to bądź co bądź moja siostra; morderca, czy niewinny, jest to jednak mój brat". Wszak nie będziesz się domagać, aby przyznano Ci *prawo* bezkarnego atakowania policjantów, aresztujących kogoś za morderstwo, tylko dlatego, że aresztowany jest Twoim bratem. Nie żądasz tego, gdyż zdajesz sobie sprawę, że jesteś istotą społeczną, podmiotem pewnych praw, stworzonych przez ludzi dla swej własnej obrony. Nie czynisz tego, bo wierzysz w prawo, jako przeciwstawienie anarchji.

Musisz przeto zadać swemu ojcu następujące pytanie (które zadałem już przedtem w swej książce): „Czy wierzysz w anarchję, czy też w prawo?" A gdy Ci odpowie, że wierzy w prawo, musisz wskazać mu na to, że zdanie „Król i Ojczyzna" bywa częstokroć rozmyślnem pogwałceniem prawa narodów. Równa się ono nieraz deklaracji absolutnej suwerenności.

II.

Zdaję sobie jednak aż nadto dobrze sprawę z tego, że gdy Twój ojciec przyjedzie, gdy wniosą na górę jego kufry, gdy wyjmie przywiezione upominki i zawoła Cię wreszcie do swego gabinetu na owo straszne krzyżowe badanie, niebardzo mu się będzie chciało wytężać umysł. Zmobilizuje raczej wszystkie odwieczne pytania, Ty zaś musisz mieć na nie gotową odpowiedź. I stawiam dziesięć przeciw jednemu, że pierwszem pytaniem, jakie Ci zada, będzie:

„Cobyś zrobił, gdybyś zobaczył, że jakiś wielki, tęgi Niemiec napada na Twoją siostrę? Czybyś nie walczył z nim i *wtedy?*"

Jest to klasyczne pytanie militarystów. Zadawszy to pytanie, ojciec Twój oprze się na fotelu i spojrzy na Ciebie niemal życzliwie, sądzi bowiem, że na to pytanie niema odpowiedzi. Myśli, że już Cię ma w ręku biednego, zdezorjentowanego chłopca! Postąpiłby jednak niebardzo po dżentelmeńsku, gdyby zbyt już otwarcie cieszył się ze swego intelektualnego triumfu.

Oczywiście spotka go bolesny zawód. Na pytanie to istnieje nie jedna odpowiedź, lecz mnóstwo odpowiedzi i możesz je wybierać zależnie od nastroju i usposobienia tego, kto Cię pyta. Najszybsza i najtrafniejsza odpowiedź brzmi: „Postąpiłbym tak samo, jak postąpiłbym, gdybym zobaczył, że jakiś wielki, silny Brytańczyk atakuje moją siostrę — uderzyłbym go w szczękę".

Skoro tylko przeprowadzisz tę analogję, argument Twego ojca stanie się śmieszny. Zadając cios w szczękę imaginacyjnemu napastnikowi, atakującemu Twoją siostrę, poprostu zastępujesz chwilowo policję. Armja i policja pełnią całkiem odmienne funkcje — jedna istnieje poto, aby łamać prawo, druga, aby go strzec.

Jednakowoż dobry argument sięga znacznie głębiej, niż to rozumowanie. Sięga równie głęboko, jak samo Chrześcijaństwo, chociaż użycie przez Ciebie tego słowa może przyprawić Twego ojca o zakłopotanie, gdyż poza obrębem murów kościelnych brzmi ono niezbyt „comme il faut". Ot co będzie naprzykład trafnym argumentem: jeżeli chcemy zapobiec masowemu niewoleniu kobiet wszelkich nardowości, to za każdą niemal cenę musimy unikać wojny. Namiętności nie wypleni się zapomocą namiętności. Żołnierze są wszyscy podobni do siebie, niezależnie od tego, jakie noszą mundury. Ale gdy znajdą się oni na terytorjum nieprzyjaciela, podbechtani kłamstwami wpajającemi w nich przeświadczenie, że każdy Niemiec jest uosobieniem djabła, a każda pielęgniarka niemiecka znęca się nad rannymi (lub vice versa, gdyż opowiastki Niemców o pielęgniarkach angielskich były całkiem podobne do naszych), trudno się im dziwić, jeżeli uważają, iż niema tak złego traktowania, na jakieby nie zasłużyły sobie te djablice wcielone.

(D. c. n.)

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnycb 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.